SERMONIS

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

Wielkie mowy

Vol. I (VI) 2010 wydanie cyfrowe – periodyk – jako e-biuletyn w formacie PDF

pro publico bono

MOWA
JANA ZAMOYSKIEGO
do
HENRYKA WALEZJUSZA

Królewicza francuskiego
powołanego na tron polski

WIENIAWA QUOMODO SCRIPTORIS

MMX

Pamięci kuzyna
Marka Leszczyńskiego
ur. 30 marca 1954 r.
zm. 28 stycznia 2010 r.,
który żył dla dobra innych

Wojciech Edward Leszczyński

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

Nota Fundacji „QUOMODO”

Naszym zdaniem mowa Jana Zamoyskiego (inni historycy opisują mowę biskupa poznańskiego Adama Konarskiego jako przewodniczącego delegacji sejmowej wiozącej Henrykowi III Walezemu warunki koronacji) wygłoszona we Francji do Henryka Walezjusza, nowo obranego króla Polski, była *signum temporis – znakiem czasu* drugiej połowy XVI wieku, a konkretnie okresu pierwszego bezkrólewia – interregnum, które to interregnum zapanowało po nagłej śmierci w roku 1572 w Knyszynie bezpotomnego Zygmunta Augusta, który był ostatnim potomkiem z męskiej dynastii zacnego rodu Jagiellonów. Umierając w wieku 52 lat, mimo trzech małżeństw, nie pozostawił potomstwa, co musiało w monarchii dziedzicznej jaką wówczas była Rzeczpospolita wzbudzić konsternację, co dalej? Jak się zdaje, na wysokości zadania stanął wówczas sekretarz króla Jan Zamoyski, który wspólnie z Mikołajem Sienickim i Hieronimem Ossolińskim opracował na zasadzie: potrzeba matką wynalazków ustanowienie monarchii elekcyjnej tj. elekcji królów w postaci viritim - mąż z męża czyli, że od tego momentu królem mógł zostać każdy ze szlachciców, niekoniecznie Polak. Jan Zamoyski opracował też zasady tzw. „*artykułów henrykowskich*” oraz tzw. „*pacta conventa*” czyli opracował zalążek pierwszej polskiej Konstytucji rozumianej jako zbiór zasad ustrojowych Rzeczpospolitej. Tak spisane prawa ustrojowe wyprzedziły świat demokratyczny o około 200 lat. W praktyce odbył się ten „proces legislacyjny” w wybranych komisjach na sejmie elekcyjnym, zatwierdzone następnie 5 kwietnia 1573 roku. Oczywiście zasady te musiały być zaakceptowane przez cały sejm elekcyjny, a następnie według tych zasad musiała być przeprowadzona pierwsza elekcja króla w roku 1573 oraz zastosowanie opisanych zasad w praktyce tzn. spisanie *pacta conventa* przez reprezentację Sejmu a nowo obranym królem – elektem, by następnie móc zwołać sejm koronacyjny i koronować na nim króla.

Na pierwszej elekcji, w kwietniu - maju 1573 roku, przeprowadzonej na prawym brzegu Wisły, pod wsią Kamień, odbył się wybór Króla według nowych zasad. Najpoważniejszymi kandydatami do polskiego tronu byli: brat króla Francji późniejszy Henryk III Waza; syn Cesarza Maksymiliana II, arcyksiążę Ernest Habsburg; car Iwan IV Groźny i późniejszy król, Jan III Waza - król szwedzki, mąż Katarzyny Jagiellonki, siostry Zygmunta Augusta.

Najpierw odbyła się prezentacja kandydatów, której dokonali zagraniczni posłowie.

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

Następnie odbyło się głosowanie nad wyborem króla. Wybór musiał dokonać się jednomyślnie przez aklamację. Marszałek objeżdżał na koniu pola elektorskie, które zajmowali posłowie - elektorzy z danego województwa i zapytywał in gremium każde województwo, czy jest zgoda na konkretnego kandydata. Wcześniej zbierane były głosy na kandydatów poprzez stawianie tzw. kresek na konkretnego kandydata. Brak sprzeciwu oznaczał akceptację wybranego większością kresek kandydata.

Ogromną rolę podczas interregnum zaczął odgrywać Prymas Polski, który automatycznie stawał się interrexem (międzykrólem). To on prowadził obrady i negocjacje. To on nadzorował liczenie kresek – głosów.

Zwycięzcą elekcji roku 1573 okazał się kandydat francuski.

Kilka dni po elekcji posłowie przyszłego króla zaprzysięgli w jego imieniu uchwalone „artykuły dla króla" zwane od tej chwili od imienia króla *„artykułami henrykowskimi"* (obecnie napisalibyśmy, że została dokonana w imieniu Króla przysięga na Konstytucję). Przyjęto również osobiste zobowiązania króla-elekta, noszące nazwę *pacta conventa* (obecnie napisalibyśmy, że został zawarty kontrakt typu menedżerskiego Sejm – pełnomocnicy Króla, w którym zostały określone konkretne zadania dla konkretnego króla. Wybrano również poselstwo, które miało udać się do króla-elekta i zawiadomić go o: wyborze jego osoby na Króla Polskiego i Wielkiego Księcia Litewskiego, odebrać od niego przysięgę potwierdzającą przyjęcie *„artykułów dla króla"* i *pacta conwenta* oraz sprowadzić go jak najszybciej do Rzeczpospolitej (interregnum było groźne dla bezpieczeństwa kraju).
Oczywiście wyznaczona delegacja Sejmu musiała spełnić rolę politycznego mentora, nauczyciela, historyka oraz dyplomaty, by nowo obranego króla zapoznać z krainą, nad którą ma panować, przedstawić mu historię, dorobek przodków, tradycje, panujące obyczaje, oczekiwania Narodu i klasy uprzywilejowanej czyli szlachty, przedstawić prawdziwych i potencjalnych wrogów oraz wskazać uwarunkowania polityczne. Przede wszystkim, jak się zdaje, co było chyba kluczem przy wyborze króla, który miał wówczas 22 lata, chodziło o rozpoczęcie procesu jego szczególnej edukacji i adaptacji czyli przygotowania do objęcia swoich obowiązków jako króla, specyficznych w związku ze specyficznym, nie znanym gdzie indziej typem monarchii parlamentarnej (stworzonej i ugruntowanej przez dynastię Jagiellonów),

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

która bardzo różniła się od monarchii typu absolutnego funkcjonującej we Francji. Młody król miał szansę nauczyć się przed koronacją specyfiki polskiej monarchii, gdzie król **nie rządzi a panuje**; gdzie panuje rozdział władzy wykonawczej i ustawodawczej od władzy królewskiej. Monteskiusz, przyjaciel Stanisława Leszczyńskiego, te zasady ustrojowe (trójpodział władz) opisze dopiero 150 lat później w dziele „*O duchu praw*".

W ówczesnych czasach sztuka oracji, retoryka były traktowane na równi lub wyżej niż sztuka fechtunku. Polscy posłowie i dyplomaci uznawani byli za najlepszych oratorów w Europie. Na dowód tego przedstawiamy reedycję poniższej mowy by przekazać Czytelnikowi kunszt oracji i jak dużo poprzez treściwą mowę można przekazać i uzyskać. W odróżnieniu od obecnych „soczystych" mów-traw czyli „bicia piany", ówczesne mowy charakteryzowała duża wiedza historyczna mówcy, przemyślana „architektura" począwszy od wstępu poprzez rozwinięcie aż do jej zakończenia z uwzględnieniem „ornamentyki" tak by cała „budowla" zadziwiała i uczyła zarazem, by ograniczała pole interpretacji, by dyscyplinowała interlokutora lub słuchacza.

Warto więc uczyć się mowy dyplomacji poprzez nawiązanie do największych mów polskich posłów, by nie orężem, „napinaniem mięśni", frazesami ale spójną mową polityczną wywrzeć na potencjalnym słuchaczu, oponencie, sprzymierzeńcu, itd. wrażenie umożliwiające uzyskanie pożądanego efektu politycznego, czy zachowania.

W dobie zalewu pseudo-mów i pseudo-przemówień życzę Szanownemu Czytelnikowi inspiracji mową wielkiego oratora i dyplomaty oraz znakomitego rządcy jakim był bez wątpienia Jan Zamoyski.

© 2010 Wojciech Edward Leszczyński – Fundacja „QUOMODO"

O Janie Zamoyskim

Jan Sariusz Zamoyski (**Jan Zamojski**) herbu Jelita, (ur. 1542, zm. 1605) – polski szlachcic, magnat, sekretarz królewski od 1565, podkanclerzy koronny od 1576, kanclerz wielki koronny od 1578 i hetman wielki koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów od roku 1581. Generalny starosta krakowski w latach 1580-1585, starosta bełski, międzyrzecki, krzeszowski, knyszyński, tykociński i dorpacki. Doradca króla Zygmunta II Augusta i Stefana Batorego. Główny przeciwnik sukcesora po Batorym, Zygmunta III Wazy.

Jan Saryusz Zamoyski urodził się 19 marca 1542 roku w Skokówce, a jego rodzicami byli Stanisław, kasztelan chełmski i Anna Herburtówna z Miżyńca. W 1551 ojciec Zamoyskiego przyjął wyznanie kalwińskie. Pierwsze nauki Jan odebrał w Krasnymstawie, a następnie został wysłany na studia do Paryża, skąd po kilku latach przeniósł się do Strasburga, a następnie do Padwy, gdzie przeszedł na katolicyzm. W 1563 został wybrany rektorem akademii padewskiej. Tam też napisał po łacinie swe dzieło *De Senatu Romano Libri II* ("O Senacie Rzymskim Księgi Dwie), broszurę o starożytnym Rzymie, w której doszukiwał się odniesień zasad konstytucyjnych republiki rzymskiej do Korony Królestwa Polskiego. Od początku studiów poważnie interesował się polityką. Po powrocie do kraju został mianowany sekretarzem króla Zygmunta II Augusta. W ostatnich latach jego panowania uczestniczył w porządkowaniu archiwum koronnego na Wawelu.

Niektórzy historycy przypisują Zamoyskiemu, po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów w 1572, ogromny wpływ na ustanowienie w Rzeczypospolitej elekcji *viritim*, tj. wyboru króla przez ogół szlachty. Jest to jednak opinia przesadzona i niewątpliwie inspirowana relacją nadwornego kronikarza Zamoyskiego, Reinholda Heidensteina, co do którego wiarygodności można mieć wiele zastrzeżeń. Był ponoć przyjacielem Mikołaja Sienickiego i Hieronima Ossolińskiego.

Był w opozycji do magnaterii, która chciała zaoferować polski tron Habsburgom. Podczas elekcji w 1573 popierał Henryka III Walezego, a podczas elekcji w 1575 jego faworytem był wrogi Habsburgom Stefan Batory. Był pomysłodawcą wyboru Anny Jagielonki na króla Polski i przydania jej za małżonka Stefana Batorego. Za panowania Batorego został jego najbliższym politycznym współpracownikiem. W tym czasie był jednym z najpotężniejszych ludzi w kraju, król mianował go kanclerzem wielkim oraz hetmanem wielkim koronnym. Wkrótce stał się jednym z najbogatszych polskich magnatów. Wspierał politykę Batorego przeciwną Habsburgom i imperium otomańskiemu oraz opowiadał się po stronie Batorego w jego dążeniach do wzmocnienia władzy królewskiej i osłabienia magnaterii. Wziął na siebie

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

część przygotowań do wojny z Rosją w latach 1579-1581, podczas której zdobył Wieliż i Zawołocze. W zastępstwie króla dowodził całą polską armia podczas oblężenia Pskowa. W 1584 przyczynił się do ujęcia i stracenia banity Samuela Zborowskiego, co sprawiło, że stracił popularność w masach szlacheckich, a nawet wytoczono w 1585 sąd sejmowy, który zajął się analizą legalności jego działań.

Lata późniejsze: w opozycji do tronu

Po śmierci Batorego w 1586 r. pomógł Zygmuntowi III Wazie w zdobyciu polskiego tronu, pokonując siły wspierające kandydata Habsburgów, arcyksięcia austriackiego Maksymiliana III Habsburga w bitwie pod Byczyną w 1588, kiedy to magnaci wspierający Maksymiliana próbowali siłą zdobyć stolicę Polski, Kraków. Arcyksiążę został uwięziony na zamku w Krasnymstawie, po czym na mocy paktów będzińsko-bytomskich zrzekł się pretensji do polskiego tronu.

Mimo wszystko, na samym początku rządów Zygmunta III, Zamoyski, który wiernie służył królom Rzeczypospolitej, dołączył do opozycjonistów walczących z polityką Zygmunta III, chcącego wzmocnić władzę królewską i przeobrazić Rzeczpospolitą w monarchię absolutną poprzez przymierze z Habsburgami w celu zapewnienia sobie ich pomocy w odzyskaniu szwedzkiego tronu. Nowy król obawiał się wpływów kanclerza, a zgodnie z prawem Rzeczypospolitej nie był w stanie odwołać go ze stanowiska. Z kolei Zamoyski traktował króla jak pionka w grze i ignoranckiego obcokrajowca. Jako przeciwnik króla przestrzegał przed niepotrzebną ingerencją Rzeczypospolitej w wojny dynastyczne w Szwecji, zwłaszcza że ciągle istniało zagrożenie ze strony Imperium Ottomańskiego. Jego polityka i działania przeciwstawiały się (lub ewentualnie próbowały uniknąć) tendencjom w kierunku absolutyzmu, które charakteryzowały pozostałe państwa Europy. Otwarty konflikt między kanclerzem a królem wybuchł podczas sejmu w 1592 r., kiedy Zamoyski odkrył, że Zygmunt spiskuje aby scedować koronę polską dla Habsburgów w zamian za ich wsparcie w walce o szwedzki tron. Zamoyski nie zdołał zdetronizować króla, ale udało mu się wywalczyć wolną rękę podczas interwencji w Mołdawii, gdzie w 1595 pomógł hospodarowi Jeremiemu Mohyle w objęciu tronu (bitwa pod Cecorą (1595). W 1600 r. walczył przeciwko wołoskiemu Michałowi Walecznemu, który zdobył Mołdawię kilka miesięcy wcześniej. Pokonał go w bitwie pod Bukową 20 października 1600 r. i przywrócił tron mołdawski Jeremiemu Mohyle. Pomógł również jego bratu, Szymonowi Mohyle, w objęciu tronu Hospodarstwa Wołoskiego, rozciągając tym samym wpływy Rzeczypospolitej na te kraje aż po Dunaj.

W latach 1600-1601 brał udział w wojnie przeciwko najazdowi szwedzkiemu, dowodząc siłami polskimi w bitwach o Inflanty. W roku 1600 odbił z rąk Szwedów kilka zamków warownych, rok później zdobył Wolmar i Fellin, a w roku 1602 Biały Kamień. Kampania ta była dla niego zbyt surowa, dlatego w 1602 r. zrezygnował z dowództwa. W literaturze historycznej (St. Herbst) krytykowany jest za mało energiczne i schematyczne (według wzorów batoriańskich) prowadzenie walk o Inflanty.

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

W 1580 r. założył miasto Zamość. W ciągu swojego życia zdążył bardzo się wzbogacić. Miał w posiadaniu 24 miast i ok. 816 wsi (ok. 6400 km²), oraz jako dzierżawca dóbr królewskich 35 miast i 1024 wsi (ok. 11 100 km²). Jego roczny dochód szacowany był na 200 000 złotych. W 1589 r., w celu utrzymania pozycji rodu i zapobieżenia rozdrobnieniu majątku, utworzył Ordynację Zamojską, którą zarządzało po nim kolejno piętnastu ordynatów i która przetrwała do 1944 r. W 1595 r. ufundował Akademię Zamojską. Posiadał własne wojsko, w skład którego wchodziło 4000 piechoty (głównie piechoty węgierskiej) oraz 2000 jazdy.

O Henryku III Walezym

Henryk (I) III Walezy (fr. *Henri de Valois* urodzony jako *Edward Aleksander*) (ur. 19 września 1551 w Fontainebleau, zm. 2 sierpnia 1589 w Saint-Cloud) – ostatni z francuskiej dynastii Walezjuszów, jednej z gałęzi Kapetyngów, książę Orleanu, a w latach 1573-1574 pierwszy elekcyjny król Polski jako Henryk I zwany Walezym, od 1574 r. król Francji jako *Henryk III*.

Pochodzenie

Henryk Walezy był czwartym synem Henryka II, króla Francji i Katarzyny Medycejskiej. Na chrzcie otrzymał on imiona Edward Aleksander. Pierwsze imię otrzymał po ojcu chrzestnym, angielskim królu Edwardzie VI. Imię Henryk przyjął dopiero na bierzmowaniu w roku 1564 r. Jego dwaj starsi bracia, Franciszek II i Karol IX, byli królami francuskimi. Matka za wszelką cenę chciała osadzić wszystkich swych synów na tronie i gdy nie powiodły się inne plany wobec Henryka (małżeństwa z królową Anglii Elżbietą i królową Szkotów Marią, oraz osadzenia Henryka na tronie Algierii), zdecydowała się starać o równie jak Algieria egzotyczny dla Francuzów tron Polski.

Młodość

Już w 1560 r. Edward Aleksander Walezjusz został mianowany księciem Angoulême i Orleanu. W wieku ośmiu lat otrzymał własny dwór. W 1566 r. Henryk został księciem Andegawenii. Był ulubionym synem swojej matki, ale nie miał dobrych stosunków z rodzeństwem. Karol IX nie lubił brata i obawiał się go, więc kiedy pojawiła się szansa objęcia tronu polskiego przez Henryka dał bratu pełne poparcie. Młodszy brat księcia Andegawenii, Franciszek Hercules, również nie przepadał za Henrykiem i kiedy ten został królem Francji brał udział w spiskach przeciwko niemu. Siostra Małgorzata początkowo była z nim bardzo zżyta, później jednak dołączyła do grona jego przeciwników.

W młodości był uznawany za najzdolniejszego z synów Henryka II i Katarzyny, ale już wówczas pojawiły się plotki o jego rzekomych skłonnościach homoseksualnych. Był przystojny, wysoki i dobrze zbudowany. Nie miał najlepszego zdrowia, ale prowadził bardzo aktywny styl życia. W przeciwieństwie do ojca i starszych braci nie lubił polowań i

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

ćwiczeń fizycznych, aczkolwiek był znakomitym szermierzem. Interesował się za to sztuką i literaturą. Znał język włoski i czytał Machiavellego. Wychowany na katolickim dworze na pewnym etapie swojego życia zaczął przejawiać sympatię dla protestantyzmu. W wieku 9 lat kazał nazywać siebie "małym hugenotem", odmówił uczestnictwa we Mszy Świętej, śpiewał protestanckie psalmy siostrze Małgorzacie, a nawet uszkodził posąg św. Pawła. Jego matka wyperswadowała mu jednak zainteresowania protestantyzmem i Henryk stał się gorliwym katolikiem.

Upodobania Henryka wyróżniały go również na francuskim dworze, a po przybyciu do Polski stały się przyczyną szoku kulturowego. W 1573 r. ambasador wenecki w Paryżu, Morisoni, donosił swoim zwierzchnikom, że Henryk wydawałby się poważny, gdyby nie ubiór i ozdoby *w których się lubuje*, a które *nadają mu pozory miękkości i prawie kobiecej delikatności*. Oprócz wspaniałych strojów zdobionych drogimi kamieniami i perłami, Henryk nosił naszyjnik ze złota i bursztynu, uszy zaś miał przekłute na wzór mody damskiej. Nie zadowalał się on noszeniem jednego kolczyka w każdym z nich, potrzeba mu aż podwójnych wraz z wisiorkami, ozdobionymi drogimi kamieniami i cennymi perłami. W czerwcu 1577 r. na balu wydawanym przez Katarzynę Medycejską Henryk pojawił się cały w diamentach, brylantach i perłach. Jego włosy były posypane fioletowym proszkiem a strój błyszczącym brokatem. We Francji Henryk zyskał przydomek "księcia Sodomy".

Okres młodości Henryka, to narastające we Francji konflikty religijne, które kilka lat wcześniej przerodziły się w otwartą wojnę domową między katolickim królem a francuskimi kalwinistami, zwanymi powszechnie hugenotami. W 1569 r. Henryk Andegaweński stanął na czele armii królewskiej i odniósł szereg zwycięstw nad hugenotami, m.in. 13 marca pod Jarnac, 30 października pod Moncontour. Niewyjaśniony pozostaje udział Henryka w wypadkach Nocy św. Bartłomieja, ale sprawa ta znacznie skomplikowała starania Henryka o koronę polską. Przeciwnicy francuskiej kandydatury straszyli szlachtę, że Henryk zrobi nad Wisłą kolejną noc św. Bartłomieja.

Droga do polskiego tronu

Francja zainteresowała się koroną polską dla młodszego brata króla już w 1572 r. Z poselstwem do umierającego Zygmunta Augusta wyruszył Jean de Balagny prosząc o zgodę na małżeństwo Henryka z siostrą Zygmunta, Anną. Balagny nie został jednak dopuszczony do łoża śmierci króla i powrócił do Francji z niczym. Wkrótce po śmierci Zygmunta w Rzeczypospolitej pojawił się kolejny francuski emisariusz, Jean de Monluc, biskup Walencji, ojciec de Balagny'ego i stronnik hugenotów. Od razu musiał stawić czoła reakcji Polaków na wieści o Nocy św. Bartłomieja, które dotarły nad Wisłę mniej więcej razem z Monlukiem. Masakra hugenotów tak podziałała na polską opinię publiczną, że sekretarz biskupa, Jean Choisnin, donosił do Paryża: *nie godziło się prawie wspominać imion króla, królowej i księcia andegaweńskiego*.

Monluc i jego stronnicy rozpoczęli więc akcję propagandową, mającą na celu wybielenie postaci Henryka. Pisano więc, że książę andegaweński za wszelką cenę chciał zapobiec

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

masakrze, a gdy już do niej doszło przeciwstawiał się furii i okrucieństwu tłumów, a nawet ukrywał hugenotów. Polaków jednak nie przekonał i już po dokonanej elekcji podskarbi koronny Hieronim Bużeński powiedział biskupowi, aby ten nie próbował już przekonywać, że Henryk *nie brał udziału w rzezi i nie jest wcale okrutnym tyranem*, albowiem rządząc w Polsce to *będzie musiał raczej on się bać poddanych, a nie poddani jego*.

Wybory nowego władcy polskiego po okresie bezkrólewia odbyły się w kwietniu i maju 1573 r. na prawym brzegu Wisły, naprzeciw Warszawy, pod wsią Kamień, która obecnie stanowi część stolicy. Najpoważniejszymi kandydatami do korony obok brata króla francuskiego byli: syn cesarza Maksymiliana II arcyksiążę Ernest Habsburg, car Iwan IV Groźny i Jan III Waza, król szwedzki, mąż Katarzyny Jagiellonki, siostry Zygmunta Augusta. Pod Warszawą stawiło się ok. 50 tysięcy osób, które uczestniczyły w głosowaniu. Najpierw odbyła się prezentacja kandydatów, której dokonali zagraniczni posłowie. Następnie zaczęto spisywać, lecz już w węższym gronie wybranych komisji „artykuły dla króla". Miały to być uprawnienia i zobowiązania panującego. Po ich zatwierdzeniu, 5 kwietnia 1573 r. odbyło się głosowanie nad pretendentami do tronu. Zwycięzcą okazał się kandydat francuski. Kilka dni po elekcji posłowie przyszłego monarchy zaprzysięgli w jego imieniu uchwalone przed wyborem postanowienia ogólne. Były to tak zwane artykuły henrykowskie [pierwsza polska Konstytucja - przyp. QUOMODO]. Przyjęto również osobiste zobowiązania elekta, noszące nazwę *pacta conventa*. Wybrano też poselstwo, które miało udać się do Paryża, aby oficjalnie zawiadomić księcia francuskiego o wyborze na Króla Polskiego i Wielkiego Księcia Litewskiego i odebrać od niego przysięgę, potwierdzającą przyjęcie uchwał elekcyjnych (artykułów i paktów), oraz możliwie szybko sprowadzić go do Rzeczypospolitej.

Poselstwo wysłano okazałe i godne. Pertraktacje z Henrykiem i jego bratem, królem Francji Karolem IX, trwały dość długo. Opór budziły przede wszystkim artykuły dotyczące swobody wyznaniowej i możliwości wypowiedzenia posłuszeństwa królowi. Ostatecznie obaj władcy uznali i zaprzysięgli 22 sierpnia 1573 r. dawne i nowe prawa. Po tym fakcie poselstwo doręczyło Henrykowi dokument elekcyjny. Henryk Walezy został ogłoszony królem polskim i wielkim księciem litewskim.

Do granic Polski dotarł po dwumiesięcznej podróży w końcu stycznia 1574 r. Orszak królewski, liczący 1200 koni, wozy z bagażami oraz karety z damami dworu i niewiastami lekkich obyczajów, ciągnął przez Heidelberg, Fuldę, Torgau, Frankfurt. Na Łużycach oczekiwał go książę piastowski Jerzy II Brzeski, który towarzyszył królowi aż do polskiej granicy. Granicę przekroczono w Międzyrzeczu, gdzie monarchę uroczyście powitała delegacja senatu z biskupem kujawskim, wojewodowie i kasztelanowie. Później przez Poznań i Częstochowę udano się w kierunku Krakowa, gdzie nastąpiło oficjalne powitanie.

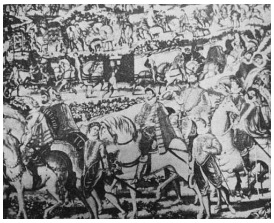

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

„Wszyscy senatorowie zebrani z Polski, Litwy i wszystkich ziem Rzeczypospolitej wyprowadzili z miasta ogromne swoje roty, które szeroko i daleko rozwinięte przedstawiały widok wielkiego i ślicznego wojska. Chorągwie te były kosztownie odziane, odznaczające się doborem pięknością uzbrojenia i koni [...]. Poczty senatorów składały się nie tylko z ich chorągwi, albowiem przyłączyła się do nich jeszcze nieskończona moc szlachty i urzędników królestwa”.

Henryka witali senatorowie, biskupi, ministrowie, dworzanie, żacy. 21 lutego 1574 roku w katedrze wawelskiej arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski Jakub Uchański koronował Henryka Walezego na króla Polski. Ceremonię zakłóciło wystąpienie marszałka wielkiego koronnego Jana Firleja, który domagał się by król zaprzysiągł akty gwarantujące prawa protestantom.

Dodatkowe warunki

Uzgadniając elekcję Walezego, planowano jego małżeństwo z Anną Jagiellonką, siostrą Zygmunta II Augusta. Była ona jednak starsza od Henryka prawie o 30 lat, toteż młody król nie spieszył się z małżeństwem. Wyruszył do swego nowego królestwa dopiero w listopadzie. Romansował bowiem w tym czasie z Marią de Clèves i nie uśmiechała się mu łożnica sędziwej Jagiellonki. Jechał powoli, zatrzymując się wiele razy. W Lotaryngii nawiązał romans z Ludwiką de Lorraine-Vaudémont, która później miała zostać jego żoną.

Pierwsze spotkanie z Anną nie wypadło nazbyt zachęcająco. Henryk wypowiedział kilka zdawkowych słów i czym prędzej opuścił jej komnaty. Po trzech dniach został koronowany, chociaż nie obeszło się bez różnych przepychanek związanych z rotą przysięgi. Zaczęły się bale i turnieje, ale król coraz bardziej ociągał się z poślubieniem swojej jagiellońskiej narzeczonej. Symulował chorobę lub po prostu zamykał się we własnych komnatach i nie dopuszczał do siebie nikogo. Opowiadano wprawdzie, że zabawiał się wtedy ze swoimi faworytami i że kazał sprowadzać na zamek prostytutki. Pisał również bez przerwy listy do Francji, a te, które wysyłał do Marii de Cond, kreślił nawet własną krwią. Plotki narastały coraz bardziej. *"Sprowadzał nie tylko do ogrodu blisko Zwierzyńca francuskie rozpustnice, ale nadto włoskim ohydnym nałogom nie przepuścił"* - pisał kronikarz.

Anna ciągle czekała, a Henryk ciągle zwlekał. W czerwcu wyprawiono wreszcie wielki bal, który potraktowano jako oficjalne zaręczyny. Nazajutrz król dowiedział się jednakże o śmierci swego brata, co sprawiło iż zaczął ubiegać się o koronę francuską, zaniedbując niebywale swe obowiązki monarchy.

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

Niełatwe początki rządów

Od samego początku rządom Henryka towarzyszyły spory o zakres jego władzy. Henryk nie zaprzysiągł w katedrze zobowiązujących go artykułów (poza pokojem wyznaniowym). Wobec tego sejm koronacyjny rozjechał się na znak sprzeciwu bez podjęcia uchwał, ostrzegając monarchę, że może zostać zniesiony z tronu. Henryk nie dowierzał tym groźbom i rozpoczął sądy. Jednakże jego wyroki uznawano za stronnicze i zbyt łagodne. Rozdał nie obsadzone urzędy i przekazał wielu dostojnikom dobra królewskie, ale niechętni mu twierdzili, że nie wykorzystał możliwości zasilenia przy tej okazji skarbu koronnego.

Charakterystyka panowania

Henryk Walezy obejmując władzę w Polsce miał 23 lata i niewiele doświadczenia politycznego. Jego rządy w Polsce cechowała nieznajomość stosunków, niekorzystny wybór doradców (Zborowscy) oraz małe zainteresowanie sprawami polskimi. Był wszechstronnie wykształcony, odważny i niezwykle ambitny. Lubił wspaniałe, zdobione drogimi kamieniami stroje, nosił biżuterię i używał pachnideł. Miał przekłute uszy i nosił podwójne, wysadzane perłami, kolczyki z wisiorkami. W Polsce powszechnie uznano te upodobania za przejaw zniewieściałości. Na dworze Henryka było wielu mężczyzn malujących sobie twarze, strojących się w klejnoty i perfumy. Podobno niektórzy z nich pełnili funkcję królewskich kochanek. Henryk nie znał polskiego, więc udział w życiu publicznym niezmiernie go nudził. Wieczory i noce spędzał na rozrywkach, za dnia najchętniej spał. Aby uniknąć przyjmowania interesantów potrafił spędzić dwa tygodnie w łóżku, pozorując chorobę. Grał w karty i przegrywał olbrzymie sumy, pobierane ze skarbu państwa. Na wydawanych przez króla ucztach występowały nagie dziewczęta. Zachowywał się jak rozkapryszone dziecko i nie traktował poważnie obowiązków królewskich.

Ucieczka do Francji

Niebawem, w czerwcu 1574 r., Henryk odebrał wiadomość o śmierci brata, króla Karola IX. Kilka dni później, nocą z 18 na 19 czerwca 1574 r. potajemnie, nie zasięgnąwszy rady senatu, w przebraniu, opuścił Wawel i udał się pospiesznie w kierunku granicy. Królowi towarzyszyli jego lokaj Jan du Halde, dworzanin Gilles de Souvré, lekarz Marek Miron i kapitan gwardii Mikołaj de Larchant. Odjazd króla zauważono jednak i natychmiast wyruszyła za nim pogoń kierowana przez kasztelana wojnickiego Jana Tęczyńskiego.

Kiedy orszak Henryka zbliżał się do granicy zauważył go stary starosta oświęcimski, który bez wahania zrzucił ubranie, skoczył do rzeki i płynąc w kierunku króla krzyczał:

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

Najjaśniejszy panie, czemu uciekasz? Tuż za granicą dopadł Henryka pościg wysłany z Krakowa. Henryk, nie zatrzymując się, odrzucił prośby o powrót do kraju i ustanowienie przed oficjalnym wyjazdem rządów zastępczych. Obiecał, że za kilka miesięcy powróci. W rzeczywistości nie powrócił nigdy.

Konsekwencje ucieczki króla

Przebywający w Krakowie ministrowie i senatorowie małopolscy zawiadomili o wyjeździe króla Wielkopolan i Litwinów. Prymas zwołał na koniec sierpnia sejm. Prawie wszyscy senatorowie byli początkowo przeciwni ogłoszeniu bezkrólewia i nowej elekcji, natomiast większość posłów uważała, że potajemny wyjazd Henryka uwalnia poddanych od zobowiązań wobec monarchy i pozwala na wybór nowego. W wyniku długich dyskusji napisano list do króla, wyznaczając mu jako ostateczny termin powrotu do kraju maj 1575r. Zapowiedziano jednocześnie, że w razie niedotrzymania tego terminu Henryk utraci tron.

W kraju miały działać do tego czasu konfederacje szlacheckie i kapturowe, podobnie jak w czasie poprzedniego bezkrólewia. Henryk Walezy nie spełnił obietnicy powrotu, uznano więc tron za pusty i zapowiedziano nową elekcję.

Nie należy dziwić się Walezemu; tron francuski był dla niego o wiele bardziej atrakcyjny niż polski. Należy pamiętać, że w ówczesnym okresie szlachtę francuską stanowiło jedynie 3% populacji państwa. Dla porównania, w Polsce - 17% (według innych w Polsce było 8-10% szlachty).

Zderzenie kultur

Krótkie panowanie Henryka Walezego na Wawelu było prawdziwym zderzeniem cywilizacyjnym pomiędzy rzeczywistością polską a francuską. Młodego króla i jego francuską świtę dziwiły urządzane przez polskich poddanych pijatyki, rozczarowało ubóstwo polskich wsi i surowy klimat kraju. Polacy natomiast uważali Francuzów za zniewieściałych, władcy mieli za złe cudzoziemskie stroje i zamiłowanie do biżuterii.

Co ciekawe, pod wieloma względami ówczesna Polska wyprzedzała Francję. Właśnie na Wawelu Walezy po raz pierwszy zobaczył wychodki, z których nieczystości odprowadzano poza zamkowe mury, i po powrocie do Francji nakazał zbudowanie takich urządzeń w Luwrze i innych pałacach. Minęło jednak sporo czasu, zanim francuscy panowie i dworzanie przyzwyczaili się do tej nowinki technicznej, zaprzestając załatwiania swoich potrzeb fizjologicznych do kominków i zamkowych sieni. Tak samo sprawa wyglądała z łaźnią (wanna i kurki z ciepłą i zimną wodą), a także widelcem - tych wynalazków Francuzi również nie znali.

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

Henryk Walezy we Francji

Henryk wrócił do Francji w trakcie trwania kolejnej wojny religijnej (1574 - 1576). 11 lutego 1575 r. Henryk został koronowany w Reims na króla Francji. Dwa dni później poślubił Ludwikę Lotaryńską (30 kwietnia 1553 - 29 stycznia 1601), córkę Mikołaja Lotaryńskiego, księcia de Mercœur, i Małgorzaty, córki Jana III, hrabiego d'Egmont. Nie mając pieniędzy na kontynuację wojny, musiał pójść na szerokie ustępstwa wobec hugenotów. Potępił wydarzenia, które miały miejsce w czasie nocy św. Bartłomieja sprzed dwóch lat oraz zawarł w 1576 r. traktat pokojowy, w którym hugenoci uzyskali przyzwolenie na swobodę wiary i na udział w parlamentach prowincji. Faktycznie wiele miast hugenockich uzyskało wtedy niezawisłość od władzy królewskiej. Oburzeni tymi ustępstwami katolicy powołali zbrojną Ligę Katolicką, z zamiarem obalenia Henryka III i kontynuowania walki z hugenotami.

Na czele wspomnianej Ligi Katolickiej stanęli dwaj bracia Gwizjusze, książę Henryk I de Guise i Ludwik II kardynał de Guise. W 1577 r. wybuchła więc szósta już, religijna wojna domowa, która trwała trzy lata. Protestanci stawiali zbrojny opór, a ich wojskami dowodził, ocalały z rzezi w czasie Nocy św. Bartłomieja, król Nawarry - Henryk Burbon. Zakończyła się ona traktatem w Fleix.

W 1584 r. zmarł bezpotomnie młodszy brat Henryka, Franciszek Herkules d'Anjou. Sam Henryk III również był bezdzietny, ponadto wykazywał kobiece cechy i lubił okazyjnie podczas balów przebierać się za kobiety.

Jego zachowanie, ale także stroje, fryzury i biżuteria (Walezy uważał, że władca powinien podkreślać swoje miejsce w hierarchii) szokowały współczesnych mu ludzi i do dziś przetrwał pogląd o jego homoseksualizmie zwanym wówczas sodomią. Jednak pogląd ten znajduje potwierdzenie jedynie w publikacjach opłacanych w czasach Walezego przez niechętnych mu Gwizjuszy lub przekazach, wrogo nastawionych wobec Francji, dyplomatów. Jego rzekomy homoseksualizm jest trudny do obrony wobec znanych faktów jego romansów (miłość do Marii de Clèves) oraz powtarzanej na dworach informacji o przebytych w młodości chorobach wenerycznych. Badacze nie wykluczają skłonności Henryka do obu płci (inaczej mówiąc był biseksualistą) i wspominając o jego matce, Katarzynie Medycejskiej, mówią o freudowskiej *matce kastrującej*.

Po śmierci księcia Andegawenii tron Francji - zgodnie z prawem salickim - winien przypaść najbliższemu krewnemu Henryka III w linii męskiej. Był nim, choć bardzo dalekim (21 stopień pokrewieństwa), Henryk z Nawarry, wódz hugenotów.

Perspektywa objęcia francuskiego tronu przez protestanta zaktywizowała Ligę Katolicką, której poparcia finansowego i militarnego udzielał król Hiszpanii Filip II oraz moralnego papież Sykstus V, który rzucił klątwę na króla Nawarry. W 1585 r. rozpoczęła się więc

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

kolejna wojna religijna, zwana popularnie "wojną trzech Henryków" (Henryka III, Henryka z Nawarry i Henryka de Guise). Henryk z Nawarry odnosił liczne sukcesy militarne, a poparcia udzielała mu królowa angielska Elżbieta i protestanccy książęta niemieccy. Król Henryk III starał się o doprowadzenie do pokoju.

12 maja 1588 r. zawsze ultrakatolicki Paryż zbuntował się przeciwko swojemu królowi. Henryk III uciekł z miasta do którego wkroczył entuzjastycznie witany książę de Guise. Henryk III przeniósł się do Blois, gdzie zwołał Stany Generalne. Przybył na nie również książę de Guise. 23 grudnia został zamordowany kiedy szedł na posiedzenie rady królewskiej. 24 grudnia ścięto jego brata, kardynała Ludwika. Krok ten spowodował odwrócenie się katolickiej części Francji od Henryka, który w tej sytuacji wykonał wielką woltę polityczną i zawarł przymierze z Henrykiem z Nawarry (kwiecień 1589 r.). Na wieść o tym papież Sykstus V rzucił klątwę na Henryka.

Śmierć

Posiłkowany przez króla Nawarry Henryk III rozpoczął oblężenie niepokornego Paryża. W środę, 1 sierpnia 1589 r., dominikanin Jacques Clément poprosił o audiencję u króla. Król przebywał wówczas w Saint-Cloud, skąd kierował oblężeniem. Zakonnik twierdził, że ma ważne informacje, więc zaprowadzono go do Henryka, który właśnie siedział na sedesie. Mnich przyklęknął przed królem i podał mu list, a kiedy Henryk zaczął czytać, zadał mu cios nożem w podbrzusze. *Podły mnich, zabił mnie!* - krzyknął Henryk wciągając nóż z rany. Zdołał jeszcze skaleczyć zamachowca w czoło. Dominikanina zadźgano mieczami, a ciało wyrzucono przez okno.

Króla natychmiast położono na łóżku. Wezwani medycy włożyli wnętrzności z powrotem do ciała i zrobili Henrykowi lewatywę. Wkrótce została ona wydalona przez ranę, co uznano za dobry znak. Nastrój Henryka poprawił się, ale kilka godzin później dostał silnej gorączki i zrozumiał, że zbliża się śmierć. W obecności świadków wyznaczył Henryka z Nawarry na swojego następcę. W nocy poprosił o ostatnie sakramenty. Spowiednik zapytał go czy wybacza swoim wrogom, także tym, którzy nasłali na niego mordercę. *Im również wybaczam i proszę Boga, aby zechciał im odpuścić winy, tak jak chciałbym, by odpuścił moje* - odpowiedział król. Przeżegnał się dwa razy i zmarł o godzinie trzeciej nad ranem.

Zabalsamowane ciało Henryka pochowano tymczasowo w Compiègne, w opactwie Saint-Cornille. Urnę z sercem Henryka zamurowano przed głównym ołtarzem kościoła w Saint-Cloud. Kiedy nastał pokój Henryk pozostał jednak w Compiègne. Nowy król, Henryk IV Burbon, nie przeniósł go do bazyliki Saint Denis, gdyż przepowiedziano mu, że spocznie w tej samej bazylice tydzień po Henryku III. Przenosiny ciała ostatniego Walezjusza na francuskim tronie nastąpiły dopiero w 1610 r. Kilka tygodni później Henryk IV zginął z ręki zamachowca.

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

31 grudnia 1578 Henryk Walezy utworzył Order Świętego Ducha - najwyższe odznaczenie królestwa Francji, nazwane tak na pamiątkę wyborów na króla Polski i Francji, które to wydarzenia miały miejsce w dniu Zesłania Ducha Świętego.

Źródło: Wikipedia: http://pl.wikipedia.org/wiki/Henryk_III_Walezy

MOWA JANA ZAMOYSKIEGO DO HENRYKA WALEZJUSZA

Królewicza francuskiego powołanego na tron polski

Wydawca: L. Niedźwiecki.
Paryż
W Księgarni Polskiej Królikowskiego
Rue De Seine, 20
1864

reedycja:

WIENIAWA QUOMODO SCRIPTORIUM
2010

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

WŁADYSŁAWOWI
STARSZEMU SYNOWI
JENERAŁA ZAMOYSKIEGO
UCZĄCEMU SIĘ ŁACINY
I DZIEJOW OJCZYSTYCH

WYDAWCA

27-go Czerwca 1864,
Quai d'Orléans, 6,
W Paryżu

POSELSTWO DO FRANCJI SKŁADALI :

Adam Konarski, Biskup Poznański.
Wojciech Łaski, Wojewoda Sieradzki.
Jan Tomicki, Kasztelan Gnieźnieński.
Jędrzej Górka, Kasztelan Międzyrzecki, Starosta Gnieźnieński i Wałecki.
Jan Herburt z Fulsztyna, Kasztelan Sanocki, Starosta Przemyślski.
Mikołaj-Krysztof Radziwiłł, Książę na Ołyce i Nieświeżu, Marszałek Nadworny litewski.
Jan Zamoyski, Starosta Bełzki i Zamechski.
Mikołaj Firlej, Wojewodzic Krakowski, Starosta Kazimirski.
Jan Zborowski, Starosta Odolanowski.
Mikołaj Tomicki, Kasztelanic.
Aleksander Pruński, Wojewodzie Kijowski.

Henryk Walezjusz opuścił Paryż w końcu Września 1573; wjechał do Polski, przez Międzyrzec, 25 Stycznia 1574. (Po drodze wstępował do Domu Działyńskich, w Kórniku). Do Krakowa odprawił wjazd z Bonerowskich Balic 18 Lutego 1574.

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

W Paryżu, pamięć tej epoki dziś jeszcze widzieć na gmachu Palais de Justice, gdzie zachowano i niedawnymi czasy odświeżono Zegar z gustem na ścianie zewnętrznej Gmachu wykonany a przedstawiający na tarczy herby połączone królów Francuskich i Polski.

MOWA JANA SARIUSZA ZAMOYSKIEGO, STAROSTY BEŁSKIEGO I ZAMECHSKIEGO, POSŁA DO FRANCIJ, W KTÓREJ HENRYKA WALEZIUSZA KRÓLEM OGŁASZA.

Joannis Sarii Zamoscii, Belsensis, et Zamechensis Praefecti, ac in Galliam Legati, Oratio. Qua Henricum Valesium Regem renuntiat.

Gdybyśmy komu innemu, nie tobie najwyższymi, nie tylko rodu i znaczenia, lecz nadto umysłu i ducha, posażnemu dary, od Stanów Polski i Litwy, królestwo przynosili, Henryku, xiąże najjaśniejszy: wszystkim nam o przewzniosłości tego urzędu, o każdym królewskim obowiązku, teraz rozprawiać, i samego króla wybranego,ku śledzeniu chwały ku zamysłom godnym przedsięwzięć tak wysokiego dostojeństwa, pobudzać i zapalaćby, należało. Ale, kiedy Bóg najwyższy i najłaskawszy, na Sejmie pod Kamieniem [(1)]

---

(1) *Wieś pod Warszawą za Wisłą. Według objaśnień łaskawie mi udzielonych przez p. Morawskiego, rzeczy krajowych między nami najświadomszego, dwie tylko elekcie, jako to, Henryka i Augusta III, odbyły się pod Kamieniem; wszystkie jinne miały miejsce z tej strony Wisły, pod Wolą. — Wydawca.*

---

ku wyborowi króla zwołanym, tak umysły obywateli naszych skierował, że się z dobrem publicznym i godnością zjednoczyły i w ten sposób, ciebie na króla wybrawszy, już przeciwności i trudności Rzeczypospolitej naszej łatwo odeprzeć i przezwyciężyć spodziewamy się; przeto też i w naszym obecnym trudzie, ulżonymi się widzim.

W poprzednich czasach, Posłom, wyprawionym w zaprosiny na królestwo, potrzebną była takowa mowa, kiedy ojcowie i przodkowie nasi Synom królów, wielce zasłużonych dla wolności i panowania naszego, królować nakazywali, W czym, wszakże, tak się szczęśliwie nam wiodło, że wdzięczność nasza ku zeszłym Panującym opłacała się, dla Rzeczypospolitej naszej, dobrodziejstwami Panujących nowych. Ale teraz, kiedy ten najwyższy zaszczyt, nie dla przodków twoich, lecz dla samego ciebie składamy, w czynie tak znamienitym, w sądzie naszym o tobie tak wybornym, gdzież dla słów mnogich ku pobudzaniu i zachęcaniu ciebie znajdzie się miejsce ?

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

Przetoż, kiedy na mnie i kolegów moich, tych tu Senatorów najznakomitszych i ze Szlachty przenajzacniejszych, ten ciężar włożony abyśmy cię, jako króla wprzódy w Kamieniu w Polsce jednomyślnie wybranego, tu także, zwyczajem i ustawą przodków, w tym miejscu tak znamienitym wobec tak wielkiego zgromadzenia ludzi, królem obwołali; sądzę, iż należycie dopełnię ważnego zlecenia mego gdy przed uroczystym obwołaniem, wyłożę wprzód z jakich to powodów głosami naszymi na szczyt cię królestwa wynieśliśmy; potem, co za królestwo masz posiąść; a w końcu, w krótkości dotknę czego to lud nasz nie tak wymaga jak oczekuje od ciebie.

W wykładaniu tych rzeczy, kiedy i o tobie i o nas mówić wypada, tak mowę moją miarkować będę żeby, ani o powadze twojej, mówiąc w twej obecności, ani o skromności naszej, niezapomniawszy; żem o tobie, dla wielkości rzeczy, umiarkowanie, a o nas żem skromnie, mówił, wszystkim się słusznie wydało.

Wielce ci, książe Henryku, do otrzymania władzy królewskiej u nas, pomogły i niejako drogę utorowały: rodziny Walezjuszów żadnej innej na ziemi nieustępująca godność; francuskiego imienia świetność; wielkie dogodności i wielkie korzyści, jakie, przez królów jednego rodu u nas i u Francuzów panujących, a, za ich sprawą i przewodnictwem, ze związku między narodem naszym a francuskim uświęconego, na nas by spłynęły; następnie, najsłuszniejsze przedstawione panowania warunki, oraz praw naszych zapewnienie i rozszerzenie; jako też powiększenie dochodów z uposażenia twojego. Możnaby też sądzić, że niemało pomogło tobie owo bezpieczeństwo w wyborze króla z narodu z którym nie tylko w ogóle, żadne wojny, żadne jawne nie zaszły niesnaski, lecz zaledwie z kimkolwiek osobiście, w ciągu tylu wieków, wydarzyła się jakakolwiek sprzeczka.Niemałać to jest, zaiste, książe najjaśniejszy. Wszakże, wpatrując się w rzecz tę pilniej i jak to mówią oczami wlepionymi, wszystko to było raczej podporą sprawy twojej lecz nie jej gruntem.
Bo, nasamprzód, jeslić która rodzina godną była tego najwyższego zaszczytu, toć zapewne te, co, z Jagiellonami połączone pewnym krwi związkiem, gdyby teraźniejszy stan rzeczy nie stał na zawadzie, najgodniejsze były. Gdyż, wyznajemy chętnie, żeśmy Jagiellonom tyle wdzięczności winni iż, nawet po wygaśnięciu ich rodu, wystarczyćby mogło i dla ich powinowatych: albowiem, przez ich to rządy, czujność i prawa, utwierdziły się w gruncie od samego początku mnogie Rzeczypospolitej części; nasze swobody i wolność umocnioną, ustaloną i powiększoną; nasze państwo, które od poprzednich królów otrzymali byli, przez przyłączenie Litwy, odzyskanie Prus i obronienie Inflant, podwojone imci winniśmy.
Nie wezmiesz za złe, książe Henryku, jeśli zacność Domu Walezjuszów porównamy z zacnością austriackiego Domu, który to, dla sprawiedliwego i umiarkowanego panowania od

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

wielu ludów wezwany, przez ciąg kilku wieków nad tylą najzamożniejszymi i najpotężniejszymi królestwami a nawet i najświetniejszą samegoż Państwa Rzymskiego najwyższą piastuje godność.
Mijam Jana, wielkiego księcia Moskwy, który rodu swojego świetność, w długim i od kilku wieków nigdy nie przerwanym herbów ciągu, nawet obrazami cesarzów greckich, wywiedzioną, przez obyczajów dzikość zeszpecił.

Co się zaś tyczy chwały francuskiego imienia: wiadomo nam, że ta, jako i teraz najwyższa, tak też od niepamiętnych czasów najwyższą była, jako kroniki, nie tylko wasze, lecz Greków nawet, Rzymskiego ludu, i mnogich narodów, między którymi i nasze to poświadczają. Wiemy że Francuzi, w pierwotnych czasach, największych rzeczy dokazywali w boju; że Rzymianom, panom niegdyś wszystkiego, przez trzysta lat byli postrachem; że sam Rzym, stolicę świata, zdobyli byli; że nie tylko w Europie, ale nawet w Azji, przebywszy morze, mnogie narody starli, nowe pozakładali państwa. Wiemy też jak francuski oręż i w bliższych słynął czasach; że i teraz, u nich, karność i sztuka wojenna w całej są mocy; wiemy że Francuzi, przez oddawanie się wszelakiej mądrości, bogobojności i ludzkości, już od początków słynęli; i że, obecnie, z Włochami, jedyną kolebką wytworniejszego badania i sztuki, uprawniejszego i polorniejszego żywiołu, w pismach, nauce i wszelkiej ogładzie, walczą o palmę; wiemy, że w uczciwości, sprawiedliwości, wierze i trzeźwości, żadnemu narodowi Francuz przewyższyć się nie da.

Pomijam inne narody którymć tyle sami przyznajecie ile ludzie, mający pewną i silną we własnej dzielności ufność, obcej dzielności przyznawać winni. O tych tylko rozprawiać będę, od których poselstwa na nasz Sejm zjechały.
Otoż: Niemców, za braci waszych, we wszej dzielności wam podobnych, niejako za bliźniaków — skąd i imię najzacniejszego i najdzielniejszego ludu poszło — ogłaszacie; my zaś ich ducha stałego i niewzruszonego, ich czynów i mów tęgość, ich czystość nieskażoną, i niezachwianych umysłów niezwyciężoną chwalimy dzielność.
Niemniej też Szwedzkiemujimieniu, pochodzącemu z Niemieckiego szczepu, przyznawamy.
Nadto, nie ze wstrętu dziejów naszych, naszych obyczajów, naszego zarodu; i nie dla wzbronnej prawdy, przykro nam jest lub byćby mogło ulec Królowi naszego plemienia, gdyż nie zbywa nam, w Polsce, w Litwie i Rusi, na mężach, jeśli nie królewskiego rodu, to pewno królewskiego umysłu, rostropności, męstwa, nieskazitelności, stałości, i wszelkiemi zalety pokoju i wojny celujących. Z Piasta, zaiste, lubo z domu niebłyszczącego nie tylko żadnymi zaszczytami ale nawet nieszlacheckiego, wyniesionego na szczyt królestwa; z jego potomków, którzy u nas przeszło pięćset lat panowali a rządami i ustawami, przez które praw wolności i

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

godności naszej dotąd używamy, Rzeczpospolitę naszą utworzyli; długo i wielce rozszerzone, a bogactwy i chwałą kwitnące, królestwo, — które potem Jagiellonom zdaliśmy, — nam zostawili; ***pokazuje się, że Polakom, w sprawowaniu i rządach królestwa nie zbywa na biegłości, ani na duchu w jego obronie i rozszerzaniu.***

Z Litwy zaś, nie tylko Jagiełło od Polaków wzięty ale kiedy tenże w Polsce wielkością umysłu i umiarkowaniem swojego ducha uzacnił się, syn jego Władysław, błaganiem Węgrów, na najbogatsze królestwo wyniesiony został; wnuk jego, inny Władysław, najprzód od Czechów, następnie od Węgrów, wybrany, oba te królestwa zdał potem, jak wiadomo, Ludwikowi synowi swemu.

I cóż powiem o Zygmuncie pierwszym, bracie Władysława, który, po strąceniu Christierna, Tron Szwedzki, a potem, po śmierci Ludwika, poległego w bitwie z Turkami, Koronę Czeską i Węgierską, sobie ofiarowane, z królewską odmowił wspaniałością. Z nich to tamci, u narodów którymi rządzili, sprawiedliwości, nieskazitelności i ducha żądnego chwały dowiedli; ten zaś, z taką sławą, z taką panował powagą, że jednomyślnie Ojcem Królów mianowan został.

Wiele mógłbym o Olegu, wiele o Włodzimierzu, mógłbym i o innych przytoczyć wiele, z czegoby się pokazało: że i Rusinom naszym nie zbywa na panowania sztuce. Ale nie o to nam idzie w tym miejscu.

Ależ Francja, bez żadnej wątpliwości tyle orężem, ludźmi, flotą, ogromem dochodów, obfitością owoców, rozmaitością rzeczy wywozowych, przemaga, że ze związku francuskiego, za twoim i twojego brata pośrednictwem i wodzą zawiązanego, a opartego na słusznej i sprawiedliwej handlowej zasadzie, nader by dużo na nas spłynęło korzyści. Wszakże, z państw austriackich, nawet ze Szwecii, dla sąsiedztwa, i szybszą moglibyśmy mieć pomoc, i kupcy nasi łatwiejszy i prędszy zbyt w tych królestwach mając, jeszcze obfitszego i korzystniejszego nadal spodziewaliby się zysku.

I czegóż zdrożnego lub niesprawiedliwego od któregokolwiek z twoich współubiegaczy, ku któremu byśmy wole nasze i chęci skłonili byli, lękać się należało?

Nasamprzód, wszyscy prawa nasze dawne w zarządzie zachować przyrzekali; i inne, któreby nader ku godności i ozdobie naszej posłużyły, sami chętnie napomykali. Co większa, bacząc że to naszej mocy przez przodków zostawionym było, upominali nas abyśmy nowe, jakie chcemy, zaprowadzili; a wszystkie, bąć to publicznego bąć prywatnego prawa tyczące się, którebyśmy

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

ustanowili lub ustanowione już z dawna mieli, w słowach sobie przepisanych zaprzysiąc się nie wahali.
I mogłoż przyjść komukolwiek na myśl by, o prawości książąt, urodzonych ku świętości i stałości, związanych uroczystością przysięgi, powątpił? Żeby, od łagodnego i spokojnego Szwedzkiego umysłu czegoś strasznego i gwałtownego się lękał? By, od dawnej, wieloma wiekami ludom najsłynniejszych królestw, dowiedzionej Austriaków bogobojności, powagi, wstrzemięźliwości, dobrotliwości, obawiał się ktoś wiarołomstwa, lekkomyślności, chciwości i krzywdy; zwłaszcza ze strony tego co, nie tylko w tej rodzinie spłodzon, lecz tak był z wiekiem prowadzon i kształcon, by, oprócz przodków i najświątobliwszego ojca wzoru, wszelkimi cnotami, przystojnymi piastującemu władzę najwyższą, oraz dobrotliwością i łaskawością, przepełnion, dobroć przyrodzenia, wychowaniem i ćwiczeniem umocnił?

Nie było też niebezpieczeństwa, by którykolwiek z naszych, komu byśmy tę najwyższą władzę powierzyli, coś przeciwnego prawom i ustawom przodków, na zgrozę własnej wolności, wbrew rodowi, wbrew imieniowi naszemu, zbroił; któryby, w zmiennych losu kolejach., najsłuszniejszego stosunku uległości i panowania i kiedy nie stał u szczytu, pospolitego i wspólnego wszystkim prawa używszy; a tak, różnicę panowania uciążliwego i nieznośnego, obok słodkiego a uprzejmego, poznawszy sam potem, sprawiedliwego zarządu sąd, kosztując słodyczy panowania, popsował.

Co się zaś tyczy dochodów i korzyści, z uposażenia twego: gdyby król nasz, przyłączywszy Szwecję, od Południa, Wschodu i Północy, brzegi morza Baltyckiego, i prawie całą odnogę Baltycką, pod panowanie zagarnął; cóżby to za przestwór, nie tylko dla szczegółowych, lecz więcej dla ogólnych, korzyści! Co za przychody i zasoby dla naszego otwarłyby się Skarbu!

Cóż rzekę o moskiewskim związku ! O zebranych przez tyle wieków skarbach, o niezliczonych dochodach, o obszarze granic, o rozmaitości ludów, o mnogości krain, o liczbie wojska, dostatkach towarów, co za wyborem jednego króla, łącząc w jedno siły Polski, Litwy i Moskwy, i współ jednocząc obywatelstwo, ogrom państwa posuwałby i utwierdzał, którego oręż, nie tylko Turkom zdołałby się oprzeć, lecz nadto by wszystkie chrześcijańskie narody, nadzieją osłabienia i złamania niezmiernej potęgi Ottomańskiej i odzyskania wojennej chwały, oraz utraconych krain, przepełnił?

A chociażby te sposobności do pomnożenia naszego Skarbu i nie napotkały się toć Polska i Litewska ziemia takie wydają owoce, a Rzeczpospolita nasza, bez uciążenia mieszkańców, bez podnoszenia podatków, takie ma sposobności że, nie

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

tak cudzych pieniędzy, jako raczej biegłego i mądrego potrzebuje zarządu i zużytkowania.

Między Francuzami a nami, żadne kłótnie, ani nawet powody do kłótni, taką odległością ziemi rozdzielonymi, nie zaszły. Żadnych tedy nienawiści. Zawsze wzajemna uprzejmość, przez pewne zbliżenie z zarodu i obyczajów, przysposobiona. I jeśli kiedykolwiek nadzieję jaką, za skłonnością już przyrodzoną, przychodziło nam położyć we Francuzach, pokładaliśmy ją jako w przyjaciołach najnierozłączniejszych.

Przynależy się ufność najwierniejszej Czechów przyjaźni, stwierdzonej pospolitymi sojuszami; należy się coś rodowi i węzłu wspólnej mowy; należy się pamięci Lecha i Czecha, książąt braci, założycieli Czeskiego i Lechickiego Państwa.

Cóż rzeknę o Węgrach, którzy losy swoje z naszymi przygodami tylekroć łączyli; z których przygodami łączyliśmy także losy nasze; my za nich, oni za nas, rzucaliśmy się na zastępy wrogów, na walki na zabój; i taką miłością jeden naród ku drugiemu pałał że, w pewnym przymierzu, by Węgrzy na Polaków, Polacy na Węgrów, nigdy nie podnieśli oręża, nawet gdyby tego królowie żądali, wymownie zastrzeżono; że już to pominę, iż Czechy i Węgry, niejako z prawa, mogliby zażądać od nas tej czci, jaką nam niegdyś wyrządzili byli biorąc królów z Polski i Litwy, żebyśmy, też równie, Syna, Brata i Wnuka ich królów, na Króla przyzwali.

Nie wspomnę o starodawnej Szwecji, Polski i Litwy przyjaźni; z powodu nowego pokrewieństwa jej królów z naszymi, świeżo nowymi a najściślejszymi stwierdzonego związki.

Mieliśmy wojnę, z powodu Prus, z Krzyżakami; z Henrykiem też piątym, cesarzem, na polach Wrocławskich walczyliśmy ale te wojny, nie z ducha narodowego, nie naturalnie z rozterek mało znaczących wynikłe, ani za publicznym Niemieckiego Państwa postanowieniem wszczęte, z prywatnych poduszczeri, z prywatnych uraz podniecone były. Zresztą, potem prawdziwa i wieczna między nami a Niemcami trwała przyjaźń.

I na cóż zawarte, pomiędzy nami a cesarzami, częstokroć ponawiane, wspominać będę święcie - uświęcone przymierza? Na co sojusze, przepełnione miłością i usłużnością, z Austrią, Bawarią, z Brandeburską, Szczecińską, Meklemburską, pierwszymi niemieckiemi rodzinami? Na co pokrewieństwa, między Austriackim, Saskim, Brandeburskim, Heskim, Szczecińskim

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

Domem a naszymi Królami, zawiązane? Na co dobrodziejstwa, z Brandeburskim i Szczecińskim, nawzajem świadczone?

Przetoż, książę Henryku, choć tym, co nam i wielce użytecznego, wielce zbawiennego i zaszczytnego z tobą przyjść może, nie pogardzamy; i choć się cieszymy, że to co w drugich dostrzegamy, znajdujemy w tobie, jednakże, nie to co jest za tobą, co nie jest twoim tylko fortuny dziełem, nie to nas spowodowało byśmy ci całość Rzeczypospolitej, nas i losy nasze, panowaniu twemu i twej wierności zlecili. ***Tęgiemu ciału Rzeczypospolitej naszej Głowy potrzeba było; Męża, powiadam, potrzeba nam było męża.***

Nic nie przeszkodziło, książę najjaśniejszy, dojrzeć blasku wysokiej a przewzniosłej dzielności twej, z krain nawet najodleglejszych; a nawet, dojrzeć najlepiej. Albowiem, jako światła słonecznego, z bliska patrząc, oczy nasze, dla wątłości, znieść nie mogą; tak też, swoi przewzniosłą dzielność tego na którego ciągle zapatrują się, z którym przebywają, zawiścią skażeni, zaledwie dostrzegają a jako słońce, widziane z dala, śliczne, jako jest, i ujmujące się wydaje, tak cnota od obcych, nienawiścią ani uprzedzeniem umysłowym nie przyduszona, lepiej i prawdziwiej ceni się i miłuje. Stąd wynika, że sława znakomitej cnoty, jak tylko przezwyciężyy zawiść u swoich, z łatwością najodleglejsze przebiega krainy, i im dalej sięgła, tym dzielniej buja; przeciwnie zaś, fałszywa sława, pochlebstwami pokrewnymi wzniecona, jako dym, maluczko, ponad ogień z którego bucha, podnosić się zwykła i na tymże miejscu skąd buchła, znika. I jakże tedy, u nas, twoja nie uwierzalna i boska dzielność, zwłaszcza na tak wyniosłym i świetnym postawiona miejscu, ukryć się mogła? Zawsześmy tego zdania byli, że wszystkie chrześcijańskiego miana narody, wszystkie ludy, niejako w jednym mieszczą się Społeczeństwie. Przetoż, kiedy na pokrańcu chrześcijaństwa stoimy, i niejako na odwiecznych czatach i straży Rzeczypospolitej chrześcijańskiej zajmujemy leże i zaliż zganisz, że mężowie nasi, już od początków samych, wnet o niej, nie tylko na teraźniejszość, lecz i na przyszłość, myśleli? Lizaliż, od owego czasu gdy się pochylać wszczęła, już to sprzymierzonych klęskami, już własnymi niebezpieczeństwami, zagrożeni, najpilniej nie badal. Jacy krolowie? Jakim duchem? Jakimi sposobami? Gdziekolwiek w chrześcijaństwie panowali; jacy gdzie byli synowie królewscy i jakiej biegłości, jakiego popędu ducha ku chwale i któryby z nich najlepiej, na teraz lub na przyszłość, nadwątloną i w wielkiej części obaloną mógł poratować i podnieść chrześcijańską sprawę? Gdy nad tym, jak ojcowie i przodkowie nasi, tak też i my dzień i noc przemyśliwaliśmy i pilnie szukaliśmy, już od lat kilku ciebie, pomiędzy innymi, znajdowaliśmy jako tego, którego natura, dla wzniosłości umysłu, mądrości i wszelkich cnót, na wielkiego i przezacnego wydała człowieka.

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

Postradaliśmy ostatniego króla, Jagiellońskiego szczepu; losy naszego Państwa i Rzeczypospolitej chrześcijańskiej; miłość ojczyzny, utrzymały nas w zgodzie; jednomyślnych przeciw zewnętrznej sile, jeśliby napadła, uzbroiły, a zabezpieczywszy się zewnątrz w domu, pod ogólnym przekleństwem, pod utratą głowy i majątku, przysięgą na wiarę i cześć, obyczajem przodków, pięciu się, przekupstwu, chciwości, rozterkom, włożywszy wędzidło, uzyskaliśmy sposobność przystąpienia do najuroczystszej wyboru Królewskiego narady.

Mieliśmy, jakem powiedział, z naszego rodu i krwi, znakomitych i przezacnych mężów, którzy sprawie królestwa i zarządzeniu, dla mądrości, roztropności, powagi, sprawiedliwości i męstwa, podołać mogli. Ale, należało nam baczyć i z całym staraniem opatrywać, byśmy danemu obecnemu stanowi rzeczy i czasowi dobrze radząc, na przyszłość Rzeczypospolitej naszej mało zważać się nie zdawali. Przetoż, przedstawiać zgubnego przykładu, co by mógł kiedyś niweczyć obywatelską umysłów skromnotę, zaszczepić panowania żądze, do rozterek i domowych wojen wzbudzać i zapalać następców naszych, ani ziarna niezgody — co, nie tylko w starożytności, najpotężniejsze państwa, których żadna zewnętrzna przemoc złamać nie mogła, o ile czytamy, zniszczyła, lecz nawet, za naszych czasów, najroskwitlejsze królestwa albo przytarła lub zgubiła, jak to z niezmierną boleścią naszą widzim — rzucać nie chcieliśmy.

Moskala wyborem, wystawić wolność naszą na szwank, dla wrodzonej umysłu jego dzikości, nieżyczyliśmy.

Że zaś Janowi, królowi Szwecji, tyloma trudami i przygodami nieszczęsnymi steranemu, za trudnym byłby zarząd dwóch królestw nader kłopotliwych, których obu nawał niebezpieczeństw i interesów ani na chwilę nieobecności króla by nie zniósł, dostrzegaliśmy Ernesta austriackiego, anielskiego młodzieniaszka, wybornych zdolności i wielkich nadziei osądziliśmy; i że on będzie z czasem wielką podporą i ozdobą spraw chrześcijańskich i naszym i, dla pożytku i godności powszechnej chrześcijaństwa, pragniemy: ale wiek jego zanadto młodociany na wiek królewski, znaleźliśmy. A choćby i niezbyt młodociany; jednakże ważąc ludzkie przygody, różne a niepewne wypadki, naprzeciw licznych wrogów, bezbożnych niedowiarstwem, okrucieństwem dzikich, najpotężniejszych mnóstwem i męstwem żołnierstwa; jakkolwiek krótki czas, zbyt długim, przy trudnym i niebezpiecznym wydawać się musiał Ciebie, książę Henryku, ciebie samego, wszystkimi przymioty, czyniącymi doskonałego i wielkiego króla, a nade wszystko dowiedzioną a przezacną dzielnością, ozdobionego, ciebie, na ten stopień i na ten czas, boskim zrządzeniem, przeznaczonym uznaliśmy.

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

Posadą królestw wszystkich jest religia. Dlategoć bowiem Ojciec Najwyższy i Sprawca natury potworzył państwa a lubo ze swej potęgi nie mało królom udzielił, sam wszelako skinieniem i mocą swoją króle i królestwa zarządza i strzeże, ażeby w nich czysta jego i prawdziwa cześć chowała się i kwitła.

Przetoż, potrzeba nam było najprzód Króla co by, gorliwością i przykładem swym, bogobojność ludziom zalecał; co by Wszechmocnemu Bogu ustawnie cześć, chwałę i błagania zasyłał; za Jego szedł wolą; co by się Go bał, jako nadzorcy wszystkich nie tylko swych czynów ale i myśli; co by Go czcił, jako Dobroczyńcę dobrodziejstw wszelkich.

Żeś, w przestrzeganiu wszelkiego pobożności obowiązku, był najgorliwszym i najczystszym, wiedzieliśmy. Żeś, z bratem twoim, królem arcychrześcijańskim, wiele zachodu, wiele starania położył i powziął, wiele i ciężkich trudów podjął się i poniósł, ażeby sprzeczki, o Bogu i jego czci, o wiecznej owej szczęśliwości po wyjściu ze śmiertelnego tego tu ciała osiąganej, przez rozprawy uczonych ludzi podniecone, pogodzić i aby starodawna religia, przez Chrystusa, Boskiego zesłańca, poświęcona, nie tak na sile i orężu, jako raczej na powadze pism bożych i przepisów, oraz nauki przez świętych Apostołów podanej i przyjętej, oprzeć się i ustalić mogła: — i że mogliście byli dokazać w pokoju, spokojnie, bez krwi rozlewu, tego największego dzieła, pamiętnego po wszystkie wieki, gdyby swawola i ambicja niektórych, z obrazy i gniewu Boskiego, do walk domowych, do wewnętrznych bojów, nie była popchnęła.

Ten co ogromne państwo, ocalenie wielu ludzi i najwyższą władzę, ma sobie powierzone, ostróżnym być powinien w każdej przedsięwziętej sprawie, wiele wprzódy w umyśle ma zważyć.

Więc tedy, mądrego trzeba nam było Króla.

O ileś w ocenieniu korzyści i szkód rozumem, ileś w przewidywaniu radą, ileś w każdej sprawie przedsiębranej i dokonywanej biegłością, ważył; żeś, w najtrudniejszych okolicznościach, w najstraszliwszych burzach które, na rodzinę twoją i na całą Francję, od dzieciństwa twojego i braci twoich spadły, uświetnił się, wiadomo nam było. Że do odparcia i przezwyciężenia ich, brat twój, król arcychrześcijański, ciebie we wszystkich sprawach brał za wspólnika, pomocnika i wykonawcę.

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

W wyborze Królów, wszystkie narody zawsze szukały słusznego prawa, by nie tylko sam król nikogo nie krzywdził, lecz by też krzywdy możnych od słabszych odwracał.

Więc tedy sprawiedliwego nam potrzeba było Króla.

Żeś był najgorliwszym o słuszność, żeś nic chciwie, nic rozpustnie nie zdziałał, wiedzieliśmy. Nie tylko zaś krzywd pomiędzy swoimi wzbraniać Król powinien, ale daleko więcej zewnętrzną odpierać przemoc, a szczególniej tam panując, gdzie z prawa król trzyma siły zbrojnej naczelne dowództwo.

Potrzeba więc nam było Króla wielkiej duszy, mądrości i znakomitego doświadczeniem w wojennej sztuce.

Nie mogło zaś być tajnym to u nas, co nie tajne prawie żadnemu narodowi na kuli ziemskiej, żeś, w domowej Francuskiej najsroższej i najzaciętszej wojnie, z dzieciństwa bratnich zastępów był wodzem, w tym wieku kiedy innym ledwo się widzieć obóz zdarzyło; żeś z wrogami, startymi walczył hufcami, żeś łamał ich szyki; żeś, w sprawowaniu dowództwa aż do tego czasu, żadnymi niebezpieczeństwami, żadnymi trudami złamać się nie dał; że od przysposobienia sprawy, doprowadzenia, wykonania, ani cię przyjemność, ani rozkosz, ani nawet spoczynek, głód i pragnienie, nie odciągnęły; że nic nie zaszło, czego byś sam nie obszedł, nie obiegał, nie wyczuwał; że za twoją najwięcej sprawą, najstarożytniejsze Francji Królestwo, życie i mienie obywatelskie uchowało.

U wolnych ludów, królowie dla dobra obywatelskiego ustanawiają się; przeto też, Król na pożytek i ozdobę obywatelską baczyć zarówno publicznie jak prywatnie; nic przeciw nikomu zelżywego, gniewliwego, przykrego dopuszczać się, nie powinien. Więc tedy, Króla miłościwego, dobroczynnego, łaskawego potrzebowaliśmy.

Żeś szczególną ojczyzny miłością, najwyższą ku swoim szczodrobliwością, najłagodniejszym i najdobrotliwszym umysłem obdarzony, słyszeliśmy; że bogactwa swoje, nie tak za swoje, jak za Rzeczypospolitej i tych co niebezpieczeństwa i trudy twoje, z jakiej bądź strony, podzielali, uważałeś; że łagodnym i wszystkim przystępnym zawsze się okazywałeś; żeś gniew, głuszący rozum, hamował; żeś obywateli, co przeciw królowi broń podnieśli, nie ukarać, ale z nim i z

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

ojczyzną pojednać się silił; żeś nikogo z obywateli, chyba że zbrojny stał w szyku, za wroga nie uważał; żeś nikogo z obywateli, chyba że w boju, nie zabił.

I cóż powiem o twej powadze, wierności, stałości, wstrzemięźliwości i innych cnotach, które prawie wszystkie posiadasz.

Żeś dla tych cnót, tedy, książe Henryku, nie przez starania możnych, ani podarunki znamienite kilku co, w takim mnóstwie, przy wolności i nieskazitelności tych którzy głosowali, nigdyby dosyć wpływu wywrzeć nie mogło, ale wszystkich ludów i krain na jakie królestwo nasze się dzieli, wszystkich ludzi prawie jednym głosem, Królem ogłoszony, wiedz. Ani nas długość podróży, ani trudy napotykane, ani wieści ku wzbudzeniu przeciw tobie nienawiści przez niektórych rossiewane, bynajmniej nie zachwiały. Dla ciebie żaden nam trud za ciężkim, dla takiego męża nic się nam zbytecznym nie zdało; zawiść zaś męstwem zdobytą, chwałą nie zawiścią oceniliśmy.

Nic więcej nie powiem o tobie, albowiem przytomność mnie twoja, ażebym kończył, zniewala.

Wyłożyłem powody dla których Stany Polski i Litwy najwyższą ci władzę poruczyć postanowiły. Teraz, jakie to jest królestwo tobie poruczone, wyłożę. Nie będę, w tej chwili, opowiadał jak daleko i szeroko rościąga się Polska i Litwa; ani będę wyliczał krain i ludów, do wspólności prawa i Rzeczypospolitej uzyskanych; ani królestw niegdyś sławnych, najprzód prawem podboju zagarnionych, a potem obywatelstwem obdarzonych. Nie będę przywodził źródeł dochodów, nic nie powiem o rozmaitości płodów, nic o cudownej żyżności ziemi, o obfitości zboża, o obszarze pastwisk, o dobrach narodowych, o stołecznych, miejskich i wiejskich, skarbowych przychodach. Nie wspomnę o cłach, ani mnogości towarów po większej części takich co, nie tak do zbytku, jako raczej do koniecznego życia użytku służą, oraz takich, którymi życie opędzamy i utrzymujemy, bez których sąsiedne krainy obejść się nie mogą. Nie będę mierzył długości brzegu Bałtyckiego morza, który posiadamy od granic Pomeranii Szczecińskiej aż do granic Szwecji i Moskwy. Nie będę oceniał rzek i sposobności ku zbudowaniu nowych portów i targowisk, oraz dogodności dawnych. Nie będę wyliczał żelaza, ołowiu, cyny, soli która prawie gdzie indziej się nie dobywa, srebra i metalów. To wszystko i wielce jest pożyteczne i z dołożeniem pracy i przemysłu, pożyteczniejszym stać by się mogło. Albowiem u nas, okolonych największymi okręgu ziemskiego państwami i najbitniejszymi narodami, te rzeczy jeszcze tak się urządzić nie mogły ażeby, jako rola z najlepszym staraniem uprawna, już przemyślności pilnej i biegłej

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

gospodarza nie potrzebowały. Ale powiadam, o tych rzeczach nie będę rozprawiał. Nie jesteśmy, bowiem, z tych co by ubolewali, że naszego Króla dochody, w takiej wszystkiego obfitości, nie dorównywają w liczbie pieniędzy dochodom niektórych królów, którzy, obliczając pieniądze, zdają się najbogatsi i najszczęśliwsi, ale w użyciu są mniej szczęśliwi i ubożsi; ani sądzimy by, stąd płynące zachwalanie państwa naszego, u ciebie, męża zrodzonego do chwały, tyle znaczyło jak to, iż żadne królestwo, dla dzielności twej, dogodniejsze, żadna kraina do okazania światła umysłu i gieniuszu, stosowniejsza i pożądańsza dla ciebie, znaleść się nie mogła.

Wiem ja, że Królowie, boskiej potęgi na ziemi zarządzcy, dla utrzymania brzemienia tak wielkiego urzędu, we wszelkich sposobach sprawowania spraw najwyższych wyćwiczeni, prawie wszystkie przymioty duszy posiadać i nimi drugim przodkować winni.

Jednakże, co by najwięcej w nich się zalecało i przede wszystkim przodkowało, po miłości Boga od którego wszystko co słuszne i chwalebne pochodzi, są: wielkomyślność, dobrotliwość, szczodrość, i ich, jako też wszelkich spraw rządczyni, mądrość.

Albowiem, ponieważ Królom od Boga niejako władza nadana; a jako boskiej natury szczytność i potęga w tym się najwięcej śmiertelnikom czuć daje i objawia że, myślą i rozumem wszystko kierując i rozrządzając najmądrzej, najsamprzód życiu ludzkiemu zaradza i opatruje i we wszelkim rzeczy ludzkich i całego świata zaopatrzeniu, najwyższą potęgę i moc swojego bóstwa objawia, tak też, Królów umysł, wielkie ważący rzeczy, przedsiębiorczy, gardzący niebezpieczeństwami, całym okrzykiwamy gardłem; ich staranie przysłużenia się ludziom, dobrotliwość, kochamy; wyniosłość ducha i rady, podziwiamy.
Kiedy więc, rzeczy tak się mają; powiadam, że żadnego Królestwa, do ukazania tych cnót zaiste królewskich i do ich wykonania, stosowniejszego, otrzymać nie mogłeś.

A najsamprzód, co do wielkiego a podniosłego ducha, co do rycerskiego zawodu, nie zbędzie ci u nas na powodach i sposobności do sprawiedliwych i świętych wojen.
Dowodziłeś, w poprzednich wojnach we Francji, naczelną władzą, znakomite odnosiłeś zwycięstwa. Ależ, te wojny, lubo konieczne; jednakże, ponieważ przeciw tym co, wspólnością pochodzenia, krwi, i wszelkiego prawa ludzkiego i boskiego, niegdyś złączeni byli, walczono, dla obu stron były zgubne i opłakane.

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

My mamy najbliższą ludów imienia chrześcijańskiego i dotykającą, najprzód, Niemieckiego Państwa, a potem, Czeskiego Królestwa, część. Dotykamy nawet Szwecji krańców przez ostateczne Inflanty, co dosięgają ujścia rzeki Narwy; zresztą, morzem od niej oddzieleni. Prócz tych: przytykają do nas, dolne Węgry i i Siedmiogród, najwierniejszych Sprzymierzeńców, dawniej nader kwitnące królestwo, teraz orężem Turków najechane i w części podbite. Dalej idą Mołdawy, podlegli hołdownicy Turków. Potem, Belgradzkie Krainy, niegdyś, część Mołdawskiego Państwa, a teraz, Turecki zabór. Na koniec, Tatarów i Moskali obszerne i niezmierzone posiadłości.
A przeto, nastręczają ci się, wyjąwszy dawnych naszych sprzymierzeńców od których wiecznej przyjaźni i żądamy i spodziewamy się, wrogi, dla wiarołomslwa, niedowiarstwa, bezbożności, ze wszelkiej społeczności ludzkiej, nie tylko religijnej, już z dawna wykluczeni, na których, z poklaskiem wszystkich ludzi bogobojnych i niebian nawet, ramię podniesiesz; kary od nich, za tyle klęsk Rzeczypospolitej chrześcijańskiej zadanych zażądasz; wiele tysięcy chrześcijan, miasta, ludy, zabrane krainy, królestwa, z ich jarzma na wolność dobędziesz. Nastręczą się, też i powody do wojen: albowiem, sąć to ci co szukając bojów, wiarę i przysięgi, jak skład rzeczy i czas dozwala, zachowywać lub łamać przywykli.

I cóż o siłach Polski i Litwy rzekę ? O ! najjaśniejsza i boska mądrości przodków naszych którzy dostatki królów naszych na mocy raczej oręża i osobistych ludzi wojennych przymiotach zasadzać chcieli; i kiedy ćwiczenie się w sztuce wojennej, tak wszystkim państwom jak naszemu, któremu już od początków wspólni nieprzyjaciele chrześcijaństwa nieustannie grozili, za zbawienne i chlubne poczytywali: wyborową w Rzeczypospolitej klasę ludzi, to jest, Szlachtę do służby wojennej prawem zobowiązali; i do szlachectwa nikogo nie przypuścić, prócz takiego coby jakiś znamienity czyn wojenny zdziałał, postanowili. Jakoż, w Polsce i Litwie, cała Szlachta, jak jest, Rycerstwem się nazywa.

Onoż to, wedle praw naszych i ustaw, jest siemieniem Senatu, wyższego Duchowieństwa, Urzędników i Sędziów. Onić, Królów, wraz z senatem i niekiedy z posłannikami miast, głosami wybierają; ich posłowie, stanowią prawa; oni, zawsze godnościami zaszczyceni; ich miasta, ziemie, posiadłości, już od najdawniejszych czasów, od wszelkiego podatku skarbowego wyzwolone, i prócz tego od każdego z królów jakby ubiegających się są podsycane.

Przez takowe przodków naszych ustawodawstwo stało się że nieprzyjacioł naszych, najzamożniejszych w początku w pieniądz, niezliczone hufce wyborowego żołnierza za złoto na nas wiodących, częstokroć, pierwszego ich zapędu wystrzegając się i unikając, gdy im pieniędzy zabrakło, bez krwi i prawie bez potu, zwyciężaliśmy.

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

Wszakże Król Polski, w razie odparcia najazdu i obrony granic, bez żadnego wydatku, więcej niż 100,000 ludzi uzbroić; a w razie żądzy nabycia chwały wojennej, kiedy cała szlachta nadzieję wsławienia się i przekazania pamięci swej w przyszłość, oraz przysłużenia się królowi i ojczyźnie, wyżej nad płacę ceni, za nader mały pieniądz, na żołd przeznaczony, ogromne może zebrać Wojsko. I jakichże Żołnierzy? Najprzód, swoich, nie cudzoziemców; potem, z tej klasy swoich, co jest kwiatem i ozdobą godności Rzeczypospolitej; którzy, nie tylko kiedy najazd jest do odparcia, ale nawet kiedy dla chwały państwa bojować wypada, wiedzą, że za domy, za żony, za dzieci, za obrazy przodków, i za wszelkie ozdobności, które tylko utrzymaniem sławy zachować się mogą, walczyć potrzeba. Albowiem, hańbą opiętnowani ci co by, w wojnie bojaźliwie lub w domu bezecnie się pokazali, za niegodnych dóbr i ozdób Rzeczypospolitej, samejż ziemi ojczystej, wszelkiego stosunku i społeczeństwa, nawet przez krewnych, żony i dzieci, obyczajem przodków, są osądzeni. Winnym, na koniec, za zbrodnie gardłowe, miasto straży, więzienia, kajdan, służy bojaźń hańby; i sama śmierć lżejszą się wydaje, ***nad niesławę i bezcześć****. Przetoż, z wielkiem zdumieniem wrogów, już nadłamane nasze hufce, na samo wspomnienie czci i zacności, często się utwierdziły; i jak wiadomo, nie tylko, że większe, ale nawet samą miejsc nieprzyjaźń, i prawie losów zawiść co największą część w bojach sobie przywłaszczać zwykła, pokonały.*

Dowiedli ojcowie i przodkowie nasi już gdzie indziej, już pod wsią Grunwaldem, że Niemców hufce, i najdzielniejsze i najtęższe zastępy, przełamać można. Dowiedli, że dzielność Tureckiej jazdy i że Jańczarów zaciętość ducha nie są niezwyciężone, już dawniej, w wąwozach Macedonii i po innych miejscach, a później, za panowania Zygmunta, pod miastem Rohatynem. Dowiedli, w licznych walkach, że dzielnością nie ustępują Węgrom ni Czechom. Moskale zaś i Tatarzy, choć zrodzone do wojny ludy, co nie znają pokoju i spocznienia, ciągle byli przedmiotem i żniwem naszej chwały.

Ostatniego króla mieliśmy, przede wszystkim, bystrego i uprawnego umysłu, znamienitego miłością i zasługami dla ojczyzny; więcej, przecież, oddającego się sztukom pokoju niż wojny. Przetoż, bądź ze sposobności ku pokazaniu męstwa nie zdarzały się; bądź, że dla wrodzonej umysłu Królewskiego opieszałości, omijały się, zdajemy się blaskowi i wielkości owych dzieł, dokonywanych przez przodków naszych, nie odpowiadać. Bujała jednak i buja, w pokoleniu ich, wrodzona ku zaszczytowi i chwale żądza i umysłów dzielność. Albowiem, skoro tylko na spotkanie w boju Król zezwolił, nasi, lubo mniejsi liczbą, nigdy z boju bez spisania się nie wracali; a wielu, znudzeni domowym spoczynkiem, za granicą szukali sposobności do wojny i nabycia chwały. Cóż albowiem w owej bitwie Newelskiej z Moskalami, po wsze wieki pamiętnej, cóż potem w walce z temiż nad rzeką Ułą, jak również w starciu się z wojskiem

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

Eryka, króla podówczas Szwedzkiego, u wsi Moryma, cóż to za duch był Polskich i Litewskich wojowników? Co za zapał? Co za pogarda i ran i śmierci? Co za szybkość w zdobyciu: najprzód Taurogen w Inflantach; potem, Izborga na Moskwie; następnie, Uły, na krańcach Litwy zbudowanego zamku przez Iwana Wielkiego księcia Moskwy? Co za myśli? Co za rozum? Z jaką żądzą, z jaką natarczywością, nieraz własnowolnie chwyciwszy oręż, Tatarów napadających granice nasze albo odparli, albo się na nich pomścili? Cóż, przecie, roku zeszłego, garstka naszych, kiedy Bogdana, do Mołdawii, co od niego kiedy na Ruś był pojechał odstąpiła, na królestwo przywróciła, co za tłumy wojska Tureckiego i Mołdawskiego wytrzymała? Jakąż klęskę wrogom zadała?
Bez końca byłoby pojedyńczo wyliczać naszych rycerzy w poprzednich czasach dzielne czyny, z których się pokazuje że w Polakach i Litwinach nie wygasła Polska dzielność. Przetoż, książę Henryku, tegoć to rodzaju wojowników, takie wojsko i taki plon ku wojownictwu nabyłeś. Prócz tego zaś, mnóstwo koni bojowych, łatwość żywności, niezmierny zasób materiałów do żeglugi, wszystkich dogodności do przygotowania i prowadzenia wojen, do zbudowania i wyporządzenia flot, najwyższą sposobność mieć będziesz.

Dla podniesienia zaś ludzkości i jak się zowie, wielkomyślności duszy, gdzież pewniejszy zasób, jak u tych co dobrze działać, byle do złego nie przymuszani, umieją i popędem wrodzonym, ku uczciwości dążą? Którzy, lubo wolnymi są i nie zdołają znieść niewoli, jednakże imię królewskie uważają za wielkie i święte. Którzy sami, w domu, wszelakiej łagodności i przystępności, za granicą, gościnności zaletami, słyną; w których, nic udanego, nic zmyślonego, nie ma. Którzy chcieli, żeby bogactwa, potęga, godności, ku zachowaniu, zabezpieczeniu i pomnożeniu praw i starożytnej karności Rzeczypospolitej, oraz przysługiwaniu się Królom; a nie dumy, próżności i nadęcia, narzędziami były. Którzy, wiary danej Królowi, zawsze święcie i religijnie dochowali; miłości, nie tylko ku samym królom, ale też ku ich potomstwu, pilnie radząc względem ich potrzeb i okazałości, dowiedli.

Łagodności zaś i umiarkowania duszy, w ludziach naszych, ten ci jest przewidoczny dowód, że kiedy, po śmierci Króla, ucichły prawa, władza urzędu ścieśniła się, umilkły sądy, nie tylko żaden rozruch, co ledwo pojętnym w pięciu się tego wieku i chciwości zdało, nie wszczął się w Rzeczypospolitej; ale, co większa, niesnaski, dla prywatnych zajść wprzódy wszczęte, dla Rzeczypospolitej przebaczone zostały; wymiar sprawiedliwości, nie tylko nie zniesiony, ale nadto, przeciwko tym, coby krzywd się dopuszczali, cięższe kary i większe obostrzenia postanowiono; w domu, pokój utwierdzony; wszelkim nieprawym środkom uzyskania lub poszukiwania stronników, droga do Królestwa zamknięta. Oprócz tego, nie mniej też to

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

widocznym jest stąd, że w tak wielkiej obywatelskiej godności i podniosłości, nikt się nie znalazł któryby, najwyższej władzy dosięgnąć, niżeli pod ogólnym dla wszystkich prawem żyć, wolał.

Z tych, tedy, rzeczy i to łatwo dostrzeżesz, że nie ma narodu, nie ma ludzi, którym by Królowie słuszniej dobrodziejstwa wyświadczali; co to żyjących, wszelką usłużnością i miłością, a pamiątkę zmarłych, z najwyższą czczą wdzięcznością.

I jakimż Królom, jako naszym, tyle i takich ku dobroczynności i szczodrości nastręcza się zasobów, które, choćby Król codzień i dużo swym dawał, nigdy jednak wyczerpać się nie mogą.

Mnie się zaiste wydaje, że między najświetniejszymi i boskim równymi ustawami Rzeczypospolitej naszej, ta Ją i imie nasze podniosła że, z samych początków, od przodków naszych tak była założoną i urządzoną żeć oni, nie tak swoimi potomstwu, jako cnocie potomstwa, dostatki i ozdobę przygotowali. Jakoż, w tym celu, wszystkie Królestwa dochody tak rozdzielili, że inne, prywatną; inne, publiczną, są własnością.

Publicznej część, królowi i Rzeczypospolitej poświęcili; daleko zaś większą, dla podniecenia i ozdobienia obywatelskiej zasługi, zostawili i tę, dla dostojeństw i urzędów, przeznaczyli; które, jako i godność królewska, nie jednej której rodzinie przyznane, a przeto, nie niektórym, ale każdej Rodziny Szlacheckiej przystępne są członkom byleby siła umysłu i cnoty, oraz zasługijich zajaśniały.

Przydłuższym byłoby wszystkie te dobra i ozdoby liczyć, wszystkie Biskupstwa, wszystkie Kapłaństwa, wszystkie krain i grodów naczelnictwa których Wojewodami i Kasztelanami zowią, wszystkie Dostojeństwa Królestwa i Dworu, wszystkie Przełożeństwa, i wszystkie Godności szczególnym Ziemiom i Grodom właściwe, oraz wszystkie Urzędy.
Tym sposobem, kiedy co dzień wielu miernego mienia, samą wartością błyszcząc, do najwyższego któregoś dochodzą w obywatelstwie Stopnia, i nabywają najznaczniejszych majątków, dzieje się że, dla tylu i tak wielkich przedstawionych nagród, nie zbywa na mnóstwie najmędrszych i najprzywiązańszych do ojczyzny obywatelach co się nie wahają, siebie i całość swoją, za stan i godność Rzeczypospolitej, za wielkość Państwa, na szwank wystawić. Że zaś, dzielności i zasług ku ojczyźnie oceniaczem i sędzią, oraz owych nagród, o których mowiłem, rozdawaczem, wedle praw i ustaw naszych, Król jest; a że te, są niezliczone: choćby i co dzień dał co komu, nigdy nie zbywa.

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

Już zaś, przedmiot godny umysłu twego wzniosłego i szczególniejszej mądrości stosowny byś się nim zajął i zgłębił, osiągłeś. Który, jak wielkim jest w królestwie, tak daleko i szeroko rościągnionym, z takiej rozmaitości mieszkańców, z tylu narodów (które, jeślibyś wspólność w Rzeczypospolitej usunął, zaledwieby cóś podobnego z sobą miały), z używających rozmaitych języków, z rządzonych rozmaitymi prawami i obyczajami, złożonymi, i obejmującymi tyle a z tylą narodów, po większej części najdzikszych, sąsiadującymi, łatwo zrozumiesz.

Wyznaję przecież, że Rzeczpospolita nasza tak, od przodków naszych, ułożoną i uporządkowaną została ażeby liczne pomoce Królom, w udźwignieniu brzemienia spraw najwyższego urzędu, znachodziły się. Albowiem, kiedy są dwa rodzaje ludzi w Polszcze, jeden Kmieciów, drugi Szlachty; chcąc Kmieciów, rolnictwu, pasterstwu i wszelkiej wieśniaczej pracy, rękodziełom niektórym i handlowi, przeznaczyć, by tym się zajmowali, od ciężaru ich wojskowego wyzwolili; praw nawet prywatnego prawodawstwa, których ludy niemieckie używają, a z którymi najwięcej handlują, miast i grodów mieszkańcom, dozwolili. Szlachtę zaś, jak wyżej powiedziałem, wojskowości i posłudze Rzeczypospolitej przeznaczyli; i z konieczności dla tak wielkiego mnóstwa Szlachty i ich pomieszkań. po większej części najodleglejszych i nader rozrzuconych, pierwiastkowe najprzód Królestwo, potem wszystko co albo do obywatelstwa przypuszczone lub orężem zdobyte przyłączyło się, na Województwa, a same województwa na Grody, z których by wojny i pokoju służba się dostarczała podzielili. Przetoż i przez Województwa służba wojskowa odbywa się i w każdym województwie, w kilku Grodach sprawiedliwość się wymierza; i każde województwo, swoje Rady, swoje Urzędy, i niejako Obraz Rzeczypospolitej posiada. Tym Radom, Król, jak tylko co nowego względem Rzeczypospolitej lub względem Wojny stanowić wypada, nieobecny, przez listy albo przez posłów donosi; poczym, Posłowie z poleceniami, na wspólnym całej Polski i Litwy Sejmie, prawa przedstawione przez Królów albo przykazują albo uchylają. Prócz tego, Królowi przydany jest Senat nieustający, który, z Urzędników najznakomitszych Województw i Naczelników Grodów, z Biskupów, to jest, z najpierwszych mężów, pomiędzy których całego Państwa Ziemie i Województwa, ku sprawowaniu w mądrości i powadze, i ku zajęciu najznakomitszych urzędów, są rozdzielone, składa się. Tego Senatu, Król, jeśli co Szlachcie przedstawić lub wedle okoliczności i rzeczy uskutecznić wypada, radzi się; z nim, o zbrodniach Stanu wyrokuje; i w sporach wszystkich prywatnych, do niego odwołujących się, dotąd wyrokował.

W ten sposób, Król nasz, kiedy wszystko, co tylko wedle przepisu prawa uchylać, i wszystko co w Rzeczypospolitej przedsięwziąć i dokonać wypada, z powagą Senatu

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

przedsiębierze i dokonywa; z wielu względów, łatwiejszy ma i prędszy Królestwa zarząd. Z tym wszystkim, ponieważ każdego Stanu Przywódcą i Sprawcą, oraz najwyższej Rady ma być Sternikiem, wielkim umysłem, wielką biegłością obdarzon być winien, posiadać wszystkie prawa, wszystkie ustawy naukowo zgłębione, znać każdego ludu w Królestwie swobody, jego położenie, obyczaje, wiedzieć dobrze przymierza, trzymać się przodków przykładów. A gdy znajomość takowa i rozmaita i wieloraka jest i to się nie małą mądrością zdaje żeby każdego poznać usposobienie, aby wiedzieć kogo do spraw potrzebnych użyć, kogo do Senatu wybrać, komu kapłaństwa, dostojeństwa, zarządy, urzędowania, poruczyć; w czym idzie najprzód o królewską sławę, a potem i o całość Rzeczypospolitej, ażeby Król wiernych a biegłych doradców i pomocników w sprawach publicznych, oraz ministrów Państwa, sobie dobierał.

Że zaś i Rzeczpospolita też nasza doznała niepokoju z kłótni o Religię, który wiele chrześcijańskich krain, do których ta różność zdań o Bogu i jego czci doszła, uczuły; wielkiego potrzeba rozsądku, wielkiej zaradliwości, żeby zapobiec, by nic się nie działo przemocą, by się to nie przerodziło w rozterki i wojnę domową, co świeżo wielu Państwom najwięcej klęsk zadało, a naszemu, przy czyhającej na każdą okoliczność pognębienia nas dziczy, wnetby przyniosło zgubę.

Nadto, wiele rzeczy nie napoczętych, pożądane są w Rzeczypospolitej; wiele, dla znikomości i nie trwałości rzeczy ludzkich, rozpadło się, które rozumem i radą wzmacniać, sądy ustanowić, i inne liczne ku utwierdzeniu Państwa służące środki przywrócić i na nowo odstawić, trzeba Rozpoznawaniem tego wszystkiego i uskutecznianiem, biegłość i ostrość umysłu Twego zajmować się będzie.

Przez teć tedy najprawdziwsze pochwały, sądzę, żem dosyć tobie, i w Królewskim Domu zrodzonemu i ozdobionemu królewskiemi cnotami księciu, nasze Królestwo, albo raczej już twoje, zalecił.Czego zaś, Ojczyzna nasza od ciebie oczekuje, co sobie obiecuje przez ciebie, pozwól, proszę, Jej tu przełożyć mowę tak, że wystaw Ją sobie w ten sposób odzywającą się i niejako w milczeniu rozmawiającą z tobą:
"Ciężkim jest brzemię królewskiej godności, czujesz Henryku, chociaż na kogo dziedzictwem i zasługami przodków spada; jakże daleko większym i ważniejszem jest, kiedy wyborem tych, co słuchać mają, nabyte. Przetoż jako chwalebniej jest, że tobie, nie z pieluch poślubionemu, ale w polu, głosami tylu mężów obcych, wolnym umysłem ku tobie pałających i z żadnej strony

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

nie przymuszonych, Królestwo jest oddane; tak, widzisz, że potrzeba tym więcej czuwać i pracować ażeby dowieść tego, że ci, co wybierali ciebie, nie pomylili się w sądzie.
Dokazywałeś rzeczy wielkich: ale takowy dział tobie wydzielony teraz, widzisz, że daleko większe, nad te coś dokazał, i mnie i Rzeczypospolitej chrześcijańskiej, od ciebie się przynależą. Wszystkich narodów na okręgu ziemskim umysły wzruszyłeś ocze kiwaniem. Ci co twej chwale sprzyjają, rokują w tobie Tego co, nie tylko obywatelom moim wojenną sławę, co zależała poprzednich czasów gnuśnością, przywrócisz, krzywd mi od dziczy zadanych się pomścisz; ale nadto, potartą sprawę chrześcijaństwa podniesiesz i wzbudzisz: ci co zazdroszczą tobie, niczego więcej nie pragną jak żebyś przestał służyć i czci i chwale.
Miła ci jest Francja, że cię zrodziła, że wychowała, mnogimi też powodami, tobie i Rodzinie twej, Francja jest obowiązaną, że często przez was wspartą, bronioną w niebezpieczeństwach, gorliwie z najwyższym staraniem oświecaną i ozdabianą była. Ależ, Ja ciebie, żadnymi twoich, ani twoimi zasługami, nie powodowana, na najwyższy Godności wyniosłam stopień. Przetoż, kiedy, sądem ludzi najmędrszych, więcej się przynależy tej Ojczyźnie, co nas przysposobiła, niżeli tej co porodziła; spodziewam się, że będę ci najmilszą, Ja, com cię własnowolnie przyzwała, com cię królewską ozdobiła godnością."
"Gdy ciebie mam, zdaje mi się wróconem wszystko co tylko, w poprzednich Królach, świetnego było: wzniosłość umysłu, dzielność i szczęście, Bolesławów; stałość w niepowodzeniach, Władysława Łokietka; umiarkowanie w szczęściu, Władysława Jagieły; wspaniałość i sprawiedliwość, Kazimierza Wielkiego; powaga i mądrość, Zygmunta; łagodność i dobrotliwość, Zygmunta Augusta. A przetoż, uracz mię tylko twym przywiązaniem, a łatwiej zniosę po nich tęsknotę."
„Taką pokazałeś dobroć wrodzoną, iż za samym jej popędem, choćby żadną przysięgą moim posłom przez ciebie wykonaną związana nie była, nie tylko byś dotrzymał to coś przyrzekł, ale daleko zrobiłbyś więcej; i że odtąd, całą twą pracę, całą usilność, wszystkie zdolności, ku pożytkowi i godności mojej zwrócisz, zupełną mam ufność. W tę nadzieję ufna, Rzeczpospolitę, dobra, majątki, prawa i wolność moich, tobie poruczam i polecam; wolność, mówię, moich, która im droższa i pożądańsza nad życie, tobie poruczam i polecam; i że o niej nie mniej starania jak o swej własnej mieć będziesz, za najpewniejsze uważam."
„A jeśli, czego uchowaj Boże, w tej mej nadziei się zawiodę: nie tylko że nędzną, ale i głupią, nie tak wartą politowania jako raczej oburzenia wszystkich tych, com dla ciebie odepchnęła, się wydam. Jeżeli tego, czego się spodziewam po tobie, dostąpię nie tylko, że szczęśliwą, ale ty także szczęśliwym będziesz; w najwyższej czci u mieszkańców, z sumie nimi czynów najchlubniejszych, najpewniejszej nadzieji nieśmiertelnej pamięci używać będziesz; z którego potem Rodu i Pokolenia, nie tylko moi, ale nawet państw innych ludy, panowania, jeden przed drugim, żądać będą."

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

Toć jest co mowi do ciebie Ojczyzna nasza.
My, zaś, wszech królestw założyciela, Opiekuna i Najwyższego Sprawcę, który wszystkich Królów myśli skinieniem swoim kieruje, błagamy, chwalimy i modły doń zasyłamy aby, jako serca wszystkich naszych ludzi swym duchem natchnął; żeby cię wszyscy z najwyższą zgodą Królem obrali, tak twoje wszystkie zamysły i sprawy, na chwałę imienia swego i na pożytek nasz, kierował, a ciebie i Królestwo nasze, które dotąd najpiękniejszym i nader kwitnącym mieć raczył, ażeby strzegł i bronił. A przetoż, byśmy już rozkazów dopełnili, jako cię ludów Polski, Litwy, Rusi,Prus, Mazowsza, Żmudzi, Kijowa, Wołynia, Podlasia, Inflant, Senat, Szlachta i Grody prawo wyboru mające, królem, wedle praw i ustaw przodków, postanowili; tak, też, my tu ciebie, tych wszystkich ludów królem, z czym oby tobie i urzędowi Twemu oraz nam i Rzeczypospolitej błogo szczęśliwie i najpomyślniej się wiodło, ogłaszamy; Ustawy, względem twego panowania zapadniętej, urzędowne składamy ci pismo; i że, dla twojego wstąpienia, wedle obyczaju przodków, dzień 12 Października, na Sejmie wyznaczony, donosimy i abyś się jak najprędzej do Polski wybrał, jak najgoręcej prosimy.

Jakie burze i nawałnice królestwu naszemu grożą jeżeli zamilczamy, rzecz sama z siebie mówi. Te tylko obecność twoja uspokoić może. Wszystkich umysły w oczekiwaniu są przybycia twego. Już w myśli chwytamy owego dnia niewymowną radość i wesele naszych, kiedy cię, królewskiemi oznaki ozdobionego, na Stolicy królewskiej jako z nieba zesłanego, boskiego człowieka, zobaczą. Nie chciej więc bawić, królu najpotężniejszy, poza najprzywiązańszym i najżądniejszem ciebie królestwem; nie chciej zwlekać rozradowania twoich; śpiesz się w drogę, dokąd cię Boska wola, dokąd dzielność cię twoja i ludzka powołuje miłość. Czynnością, usilnością, wiarą i pilnością, mając dokonać tego, że ojcem naszej Rzeczypospolitej mianowany będziesz, mając, wkrótce, napełnić okrąg ziemski ludom chrześcijańskim najweselszemi poselstwy; oraz, dokonać najświetniejszych triumfów nad naszymi i Rzeczypospolitej chrześcijańskiej zwalczonymi wrogami.

KONIEC

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

Wydawnictwo

„WIENIAWA QUOMODO"

www.wieniawa.quomodo.org.pl

wydanie cyfrowe PDF

© 2010 Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"

AD MMX

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

WIENIAWA

QUOMODO

© MMX Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”
www.quomodo.org.pl